

GOSPODARKA

Zachód nadal handluje z Moskwą

Sankcje powodują najwyższy spadek produkcji przemysłowej w Rosji od miesięcy. Ich skutki z pewnością byłyby dla Kremla dotkliwsze, gdyby były ściśle przestrzegane przez kraje Europy Zachodniej. Tymczasem niektóre z nich wręcz zwiększają swoje obroty handlowe z Moskwą. Jednym z najpoważniejszych problemów dla rosyjskiej gospodarki jest obecnie zatrzymanie importu komponentów zaawansowanych technologicznie. s.11



codziennie

Gazeta Polska

KILKUNASTU SKAZANYCH W AFERZE GAWŁOWSKIEGO. SENATOR PO NA WIOSNĘ USŁYSZY WYROK

Chcę, żeby sprawa jak najszybciej trafiła do sądu, ponieważ jest to jedyny sposób na to, żebym skutecznie obronił się przed tym czysto politycznym atakiem PiS – mówił przed aresztowaniem senator Stanisław Gawłowski, przekonując, że afery melioracyjna to polityczny atak na niego. W ubiegłym tygodniu zapadły dwa kolejne wyroki skazujące w tej sprawie. Oskarżeni przyznali się do winy i dobrowolnie poddali karze. Takich skazanych jest już kilkunastu. Żadna z tych osób nie mówi, że padła ofiarą „czysto politycznego ataku PiS”.

Poniedziałek

s.3

SPOŁECZEŃSTWO

SPD w gorącej Zeitenwende

Jeszcze w piątek kanclerz Olaf Scholz z dwunastoma najważniejszymi szefami niemieckich koncernów składał wizytę w Pekinie, w sobotę zaś musiał się tłumaczyć z rozmów z Xi Jinpingem przed uczestnikami konwentu zorganizowanego w Berlinie przez jego macierzystą SPD. s.16

POLSKA

Suwerenność ważniejsza niż certyfikaty

Chcielibyśmy móc się pochwalić tym certyfikatem, ale ceną nie może być paraliż naszej gospodarki. Przy takim brzmieniu tej umowy jesteśmy całkowicie ubezwłasnowolnieni i na to nie możemy się zgodzić – mówi nam Edward Siarka, pełnomocnik rządu ds. leśnictwa i łowiectwa. s.4

POLSKA

Przyszłoroczne wybory będą na miarę tych z 1989 r.

To był kolejny aktywny politycznie weekend dla Jarosława Kaczyńskiego. Prezes PiS odwiedził Elk, Suwałki, Olsztyn oraz Ostródę. – Wybory parlamentarne w 2023 r. będą na miarę tych z 1989 r. – mówił Jarosław Kaczyński podczas sobotniego spotkania z mieszkańcami Elku. s.6

ŚWIAT

Republikanie z szansą na przewagę w obu izbach

Już jutro w Stanach Zjednoczonych odbędą się tzw. wybory środka kadencji, w trakcie których Amerykanie będą wybierali członków Kongresu. Od wyniku tych wyborów będzie zależał dalszy kształt nie tylko wewnętrznej, lecz także zewnętrznej polityki USA. s.8





POGODA

Poniedziałek	7.11	Deszcz
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Achilles, Amaranta, Antoni, Engelbert, Ernest, Florencjusz, Gizbert, Herkulan, Hezychiusz, Ingarda, Karina, Longin, Longina, Nikander, Nikandra, Wincenty, Żelibrat, Zytomir
06:41	15:57	

Gdańsk	Lublin
12°C	12°C
6°C	7°C
Katowice	Kraków
11°C	12°C
6°C	7°C
Łódź	Poznań
11°C	13°C
6°C	5°C
Warszawa	Wrocław
11°C	14°C
6°C	5°C

Wtorek	8.11	Deszcz
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Bogdan, Bogodar, Bohdan, Bożydar, Godfryd, Hadrian, Jan, Józef, Klarus, Klaudiusz, Marcin, Maur, Paweł, Sewer, Wilehad
06:43	15:55	

Gdańsk	Lublin
14°C	13°C
9°C	6°C
Katowice	Kraków
14°C	15°C
6°C	6°C
Łódź	Poznań
14°C	14°C
7°C	7°C
Warszawa	Wrocław
13°C	16°C
8°C	7°C

BARTOSZ BARTCZAK

Francuski Melon

Gdy Niemcy nie tylko nie chcą pokonania Rosji, lecz także coraz intensywniej flirtują z Chinami – vide wyprawa kanclerza Scholza do Pekinu staje się coraz bardziej oczywiste, że nie mogą być liderem Europy. Nasz kontynent potrzebuje nowego lidera. Wydaje się, że naturalnym kandydatem jest Francja. Przede wszystkim mogłaby zastąpić niemiecką wizję „ekologicznej” energetyki opartej na rosyjskim gazie energetyką francuską bazującą na technologii jądrowej. Ale przecież nie tylko – zastępowanie Niemiec mogłoby dać poważny impuls francuskiemu przemysłowi, który mógłby zacząć wypychać przemysł niemiecki z dominujących pozycji. Obecna sytuacja jest więc dla Francji wielką okazją. Czy jednak Francuzi zechcą z niej skorzystać? Na przeszkodzie stoi niechęć do USA. Ojczyzna de Gaulle’a wciąż zatem czeka na swoją Giorgię Meloni, która przestawi kraj na tory atlantyckie.

Rafał Zawistowski



JAN GALAROWICZ

Przemoc symboliczna

Coraz większy niepokój budzą agresja, nienawiść i pogarda formacji Donalda Tuska i jego samego wobec Zjednoczonej Prawicy oraz jej sympatyków. Zjawiska takie wcześniej czy później kończą się przemocą fizyczną, czego dowodem są ostatnie wydarzenia. Niektóre wypowiedzi prominentnych polityków Platformy Obywatelskiej wręcz wzywają do użycia przemocy fizycznej wobec oponentów. Z kolei mniej jawną formą przemocy, prawie w ogóle niedostrzeganą, a równie groźną i szkodliwą, jest przemoc symboliczna, którą posługują się niektóre media liberalno-lewicowe wspierając totalną opozycję i poniekąd wytyczając jej drogę oraz politycy tej opcji. „Przemoc symboliczna – pisze filozof prof. Robert Piłat – nie jest tym samym, co dogmatyzm. Dogmatyk obstaje przy swoim zdaniu i cały wysiłek wkłada w obalenie kontrargumentów. Nie odbiera jednak przeciwnikowi samej możliwości ich wygłoszenia. Przemoc symboliczna to właśnie czyni”. Posługując się różnymi technikami manipulacji, dąży do przekonania opinii publicznej, że poglądy przeciwników są nie-naukowe, nienowoczesne, skandaliczne, kompromitujące, śmieszne itp.



Marcin Wolski

Wilcze echa

Choć nie czas ulegać strachom,
wielu drży o los swych córek,
wilki krążą znów watahą,
czas czerwony wdziac kapturek.
Nocą słychać już ich wycie,
coraz bliżej naszych domostw
i nic na to nie zrobicie,
bo są, bestie, pod ochroną.
Trudno się nad Hobbsem głowić
i się zgadzać z jego linią
– człowiek wilkiem człowiekowi?
W naszych czasach częściej świnią!

Joanna
LichockaPOgarda wobec
wyborczyń

W każdej wypowiedzi publicznej polityków PO zawiera się kłamstwo – lecz konfrontacja z rzeczywistością, z prawdą zawsze jest dla nich klęską. Nie mogąc merytorycznie rywalizować, budują alternatywną rzeczywistość, ale – co więcej – opierają swój dialog z opinią publiczną na szczuciu i podjudzaniu do nienawiści wobec rywali politycznych. Mając większość mediów, które są po prostu organami prasowymi POstkomuny, potrafią w takim alternatywnym świecie utrzymać niemalą część Polaków, nienawidzących PiS i... innych Polaków, którzy na PiS głosują. POstkomuna wraz ze swoimi mediami głosi, że to Jarosław Kaczyński dzieł Polaków, podczas gdy jest zupełnie odwrotnie. Politycy PO realizują ten plan cyniczny od 2005 r. Niekiedy jednak w tym szczuciu na lidera PiS zapominają się tak, że wychodzi ta ich pogarda dla rzeczywistych problemów ludzi. Ostatnio wyszydają słowa Jarosława Kaczyńskiego o narastającym problemie alkoholizmu wśród młodych kobiet. Poradniki i magazyny kobiece pełne są artykułów na ten temat – ukryty problem, piszą, dotyczy także kobiety w korporacjach, mieszkanki wielkich miast. Politycy POstkomuny dziś z tego szydzą – ich prostackie ataki ilustrują głęboką pogardę dla własnych wyborczyń.

Piotr
LisiewiczWyklęci wrócili,
czas na Wygnanych

Powrót do domu prezydentów Władysława Raczkiewicza, Augusta Zaleskiego i Stanisława Ostrowskiego może być jednym z najważniejszych wydarzeń za rządów PiS, jeśli stanie się początkiem przywracania Polsce na serio dorobku emigracji niepodległościowej. Wyklętych i Wygnanych łączy przydomek Niezłomni. Bywał używany z kpina, wyśmiewano ową niezłomność jako oderwanie od rzeczywistości. W rzeczywistości w latach 40. i 50. Londyn był najważniejszym ośrodkiem polskiej kultury. Bez przywrócenia ksiązek, wierszy, myśli politycznej czy satyry wygnańców jesteśmy narodem niepełnym, pozbawionym części tożsamości, łatwym do oszukiwania. Po 1989 r. przywrócono tyle dorobku emigrantów, ile pozwolił Adam Michnik. Czyli tyle, co kot napłakał. Obecny polski obóz niepodległościowy bez powszechnej znajomości powojennego dorobku Mieczysława Grydzewskiego, Józefa Mackiewicza, Jana Lechonia, Kazimierza Wierzyńskiego, Stanisława Balińskiego, Zygmunta Nowakowskiego, Tymona Terleckiego, Mariana Hemara, Józefa Łobodowskiego czy Włodzimierza Bączkowskiego jest intelektualnie nieporównywalnie słabszy, niż mógłby być. I może mieścić mu w głowach pierwsza lepsza prawicowa, moskiewska szumowina z YouTube'a.



POWRÓT DO OJCZYZNY

PAMIĘĆ \ Wczoraj polska delegacja złożyła wieńce na grobach polskich lotników oraz grobach, w których do niedawna spoczywali polscy prezydenci na uchodźstwie. Już 12 listopada szczątki Władysława Raczkiewicza, Augusta Zaleskiego i Stanisława Ostrowskiego zostaną pochowane w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 7 LISTOPADA 2022

3

KORUPCJA \ Nie było żadnego politycznego śledztwa

Kilkunastu skazanych w aferze Gawłowskiego. Senator PO na wiosnę usłyszy wyrok

Chcę, żeby sprawa jak najszybciej trafiła do sądu, ponieważ jest to jedyny sposób na to, żebym skutecznie obronił się przed tym czysto politycznym atakiem PiS – mówił przed aresztowaniem senator Stanisław Gawłowski, przekonując, że afery melioracyjna to polityczny atak na niego. W ubiegłym tygodniu zapadły dwa kolejne wyroki skazujące w tej sprawie. Oskarżeni przyznali się do winy i dobrowolnie poddali karze. Takich skazanych jest już kilkunastu. Żadna z tych osób nie mówi o tym, że padła ofiarą „czysto politycznego ataku PiS”.

Tomasz Duklanowski

Śledztwo w sprawie afery melioracyjnej zostało wszczęte w 2013 r., a więc jeszcze w okresie rządów PO–PSL. Już wtedy aresztowano pierwsze osoby, w tym Tomasza P., prominentnego działacza zachodniopomorskiej PO i dyrektora Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Szczecinie. Wieloletnie śledztwo doprowadziło do postawienia zarzutów blisko 90 osobom. Według prokuratury w szczecińskim Zarządzie Melioracji działała zorganizowana grupa przestępcza, która ustawiła ponad 100 przetargów o wartości setek milionów złotych. Jednym z głównych oskarżonych był senator Stanisław Gawłowski, były sekretarz generalny PO i szef struktur tej partii na Pomorzu Zachodnim. Prokuratura postawiła mu siedem zarzutów, w tym cztery korupcyjne w związku z ustawianiem przetargów w Zarządzie Melioracji.

Od samego początku Stanisław Gawłowski wraz ze swoim obrońcą mecenasem Romanem Giertychem twierdzili, że śledztwo było prowadzone na polityczne zlecenie przez prokuraturę Ziobry. Powód? Zniszczenie Gawłowskiego, który jest osobą nie-

winną. – Ta sprawa to jedna wielka afery CBA. Chcieli wykończyć sekretarza generalnego PO. Dowodów winy praktycznie nie ma – twierdził mecenas Roman Giertych. – Chcę, żeby sprawa jak najszybciej trafiła do sądu, ponieważ jest to jedyny sposób na to, żebym skutecznie obronił się przed tym czysto politycznym atakiem PiS – przekonywał dziennikarzy Stanisław Gawłowski.

Po postawieniu Gawłowskiemu zarzutów wniosł o areszt dla polityka postawiony przez Prokuraturę Krajową trafił do Sądu Rejonowego w Szczecinie. Sąd zgodził się na taki środek zapobiegawczy. W opinii sądu przesłanką do aresztu była obawa mataczenia, grożąca podejrzanemu surowa kara, a także duże prawdopodobieństwo popełnienia przestępstw zarzucanych mu przez prokuraturę. Mecenas Giertych złożył zażalenie na decyzję sądu, ale Sąd Okręgowy w Szczecinie utrzymał postanowienie w mocy. Linia obrony o „politycznym śledztwie” nie wytrzymała zderzenia z materiałem dowodowym zgromadzonym przez śledczych.

Od chwili rozpoczęcia procesu Gawłowskiego w Sądzie Okręgowym w Szczeci-



Wieloletnie śledztwo doprowadziło do postawienia zarzutów blisko 90 osobom
| fot. CBA/d

nie Roman Giertych się na nim nie pojawia. Pełnomocnikiem polityka jest mecenas Włodzimierz Łyczywek, który jest wstrzemięźliwy w wyrażaniu opinii o śledztwie prowadzonym na „polityczne zlecenie”.

Początkowo aktem oskarżenia łącznie z Gawłowskim objęto 32 osoby, 9 z nich wyłączone, gdy przyznali się do winy i dobrowolnie poddali karze. Wyroki w ich sprawie zapadły w ubiegłym roku.

Osób, które poszły na współpracę z prokuraturą w związku z aferą melioracyjną, było więcej. – Łącznie zapadło już sześć wyroków skazujących – mówi prokurator Magdalena

Zapolnik z Prokuratury Krajowej w Szczecinie. – Już kilkanaście osób przyznało się do winy i dobrowolnie poddało karze.

Dwa kolejne wyroki zapadły w ubiegłym tygodniu. – Skazani to urzędnicy Zarządu Melioracji w Szczecinie – mówi prokurator Zapolnik. – Przedstawione im zarzuty dotyczyły m.in. poświadczania nieprawdy w dokumentacji w związku z szeroko rozumianym ustawianiem przetargów w ramach prowadzonego śledztwa dotyczącego afery melioracyjnej. Podejrżani zadeklarowali wolę skorzystania z dobrowolnego poddania się

karze, które zostało uzgodnione z prokuratorem.

Poza wyrokami w sprawach dotyczących afery melioracyjnej Sąd Rejonowy w Szczecinie skazał także dwie osoby za czerpanie korzyści z nieruchomości w mieszkaniu senatora Stanisława Gawłowskiego. Sąd ustalił, że przez cztery lata w mieszkaniu polityka swoje usługi seksualne oferowało 10 prostytutek. – Ta pani prowadzi działalność gastronomiczną – tłumaczyła żona Stanisława Gawłowskiego dziennikarzowi Onetu w dniu, kiedy Radio Szczecin ujawniło, że w szczecińskim mieszkaniu Gawłowskich można kupić seks.

Proces Gawłowskiego, który od ponad 2 lat toczy się przed Sądem Okręgowym w Szczecinie, dobiega końca. Przesłuchani zostali wszyscy oskarżeni i niemal wszyscy świadkowie (było ich około 180). Przewodniczący składu sędziowskiego sędzia Grzegorz Kasicki zapowiedział, że wyrok ogłosi prawdopodobnie wiosną przyszłego roku. Potrzebuje do tego jeszcze kilku miesięcy, aby przeanalizować niezwykle obszerny materiał dowodowy. Sam akt oskarżenia ma 1000 stron. Do tego dochodzi jeszcze analiza 400 tomów akt sprawy, które liczą po kilkaset stron.

Chrońmy szkoły przed lewackimi aktywistami

OŚWIATA \ Sejm uchwalił nowelizację prawa oświatowego, według której wydanie zgody na działalność w szkołach organizacji pozarządowych będzie musiało zostać poprzedzone konsultacjami wśród rodziców. – Odbieramy część wolności organizacjom pozarządowym, które dotychczas w sposób prawie nieskrępowany mogły wchodzić do szkół (...). Tę wolność przyznajemy rodzicom – powiedział „Codziennej” wiceminister Tomasz Rzymkowski.

W piątek posłowie przegłosowali nowelizację ustawy dotyczącej prawa oświatowego. Jedną z głównych zmian mówi o tym, że wydanie zgody na prowadzenie różnego rodzaju aktywności na terenie szkoły organizacjom pozarządowym będzie musiało zostać poprzedzone szczegółowymi konsultacjami z rodzicami i opiekunami prawnymi uczniów. Dopiero po zaakceptowaniu programu przez to grono sprawa trafi do kuratora oświaty, któ-

ry będzie miał 30 dni na wydanie ostatecznej decyzji o dopuszczeniu lub niedopuszczeniu danej organizacji lub stowarzyszenia do prowadzenia zajęć w placówce oświatowej. Niestety nowe przepisy nie spodobały się posłom opozycji, którzy zarzucali obozowi rządowemu, że ten próbuje „ograniczyć wolność w szkołach”. O komentarz do tych zarzutów poprosiliśmy wiceministra edukacji i nauki Tomasza Rzymkowskiego. – Dobrze, że tym

razem była znacznie mniejsza burza niż przy poprzedniej próbie zmiany prawa oświatowego. W tej nowelizacji znalazło się wiele rozwiązań bardzo potrzebnych, wzmacniających rolę rodziców i administracji oświatowej wobec realizacji polityki oświatowej państwa – powiedział „Codziennej” Rzymkowski. Dodał również, że „zmiany w tych przepisach były szeroko konsultowane z zainteresowanymi stronami, z prezydentem Andrzejem Dudą”.

– Odbieramy część wolności organizacjom pozarządowym, które dotychczas w sposób prawie niczym nieskrępowany mogły wchodzić do szkół i realizować swoją politykę oraz uprawiać propagandę. Tę wolność i prawo decydowania przyznajemy rodzicom oraz administracji szkolnej – powiedział nam wiceszef MEiN. W przegłosowanej w piątek nowelizacji znalazły się również zapisy dotyczące funkcjonowania oddziałów przygoto-

wania wojskowego, tworzenia filii szkół artystycznych, dające możliwość powołania na stanowisko dyrektora szkoły lub placówki osoby niebędącej nauczycielem, a także możliwość odwołania dyrektora w czasie roku szkolnego. Ponadto nowe przepisy doprecyzowują możliwość likwidacji szkół przez samorządy, oceny pracy nauczycieli i awansu zawodowego.

Jan Przemyski

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

14-15

PUBLICYSTKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



POŻARY \ Państwowa Straż Pożarna przekazała niepokojące dane. Od 1 października w Polsce odnotowano już 3141 pożarów w mieszkalniach. – Było 247 interwencji w związku z emisją tlenku węgla oraz 631 pożarów sadzy w kominach. Niestety w wyniku pożarów i zatruciem czadem życie straciło aż 48 osób, a 241 odniosło obrażenia – przekazano.

WYWIAD \ Z Edwardem Siarką, pełnomocnikiem rządu ds. leśnictwa i łowiectwa, rozmawia Jacek Liziniewicz

Suwerenność ważniejsza niż certyfikaty

Chcielibyśmy móc pochwalić się tym certyfikatem. No, ale ceną nie może być paraliż naszej gospodarki. Przy takim brzmieniu tej umowy jesteśmy całkowicie ubezwłasnowolnieni i na to nie możemy się zgodzić. Na dziś odczytujemy projekt tej umowy jako próbę narzucenia nam rozwiązań, które mają ubezwłasnowolnić lasy – mówi nam Edward Siarka, z którym rozmawiamy o certyfikatach w lasach i zagrożeniach dla polskiego modelu leśnictwa.

Od kilku miesięcy trwa awantura o system certyfikacji FSC. Jaki sens ma ten certyfikat?

Wszystkie systemy certyfikacji, które dotyczą lasów, są dobrowolne. Nie ma obowiązku, aby przedsiębiorstwa zajmujące się przetwarzaniem drewna wchodziły do systemów certyfikujących. Dziś w Polsce mamy dwa różne systemy certyfikacji. Jeden nazywa się FSC, a drugi PEFC. FSC był pierwotnie wymyślony przez organizację ekologiczną dla lasów tropikalnych. Nie cieszy się więc w Europie szczególną popularnością. Najwięcej lasów objętych tym certyfikatem znajduje się w Polsce i Szwecji. Kraje jak Czechy czy Austria albo nie mają lasów objętych certyfikatem wcale, albo w minimalnym stopniu. Co ciekawe, ostatnio certyfikat FSC podbija rynek rosyjski. To naszym zdaniem zaskakujące. Wracając jednak do pytania, to wydaje się, że certyfikacja FSC jest tylko zabiegiem marketingowym. Niektóre środowiska biznesowe traktują ten certyfikat jako gwarancję tego, że działalność leśna jest prowadzona zgodnie z praktykami ochrony przyrody. Jednak w Polsce z punktu widzenia lasów i polityki leśnej, czyli prowadzenia zrównoważonej gospodarki leśnej łączącej funkcje przyrodnicze, gospodarcze i społeczne, FSC nie reguluje tej kwestii. Od tego jest bowiem prawo.

Obecnie w Polsce 14 z 17 Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych ma certyfikat FSC. Czy gospodarka leśna tych 14 różni się czymkolwiek od tych 3 pozostałych?

Absolutnie nie. Dlatego też ta certyfikacja, z punktu widzenia gospodarki, nie ma bezpośredniego znaczenia. Oczywiście było takie twierdzenie parę lat temu, że brak certyfikatu spowoduje, że nie będzie można tego drewna sprzedać. Oka-



fot. mat. pras./d

zało się, że życie to zweryfikowało i nie obserwujemy takiego zjawiska. Nie da się jednocześnie ukryć, że certyfikacja jest dla Lasów Państwowych pewnego rodzaju obciążeniem. Trzeba bowiem ten certyfikat utrzymywać. W każdym nadleśnictwie musi być osoba, która pilotuje działania z tym związane. Należy to pomnożyć przez 429 nadleśnictw. Do tego dochodzą koszty, które wynikają z działania tego certyfikatu. I tak np. instytucja certyfikująca żąda, by 5 proc. powierzchni leśnej była wyłączona z użytkowania. Gdyby przeliczyć na złótówki, to już to daje pół miliarda złotych.

Zdaje się, że na tym nie koniec...

Tak. Teraz instytucja certyfikująca, podobnie jak to się dzieje w innych dokumentach na poziomie UE, dąży do tego, aby około 10 proc. lasów wyłączyć z użytkowania. Mówimy już nie o 10 proc. drewna, które ma zostać w lesie do naturalnego rozkładu, ale o 10 proc. terenów Lasów Państwowych. Czyli lekko licząc, ja-

kieś 750 tys. ha. To oznacza, że ponosilibyśmy ogromne koszty gospodarcze. Mam wrażenie, że nie wszyscy w Polsce to rozumieją.

Można jakoś uzasadnić te eskalacje żądań i konflikt?

Do tej pory nie było większych problemów z funkcjonowaniem certyfikatów w Polsce. W tym roku jednak – nagle – instytucja certyfikująca postanowiła zmienić zasady gry. Praktyką było, że standardy wypracowano w porozumieniu z Lasami Państwowymi. W tym roku postanowiono jednak zlikwidować zespoły robocze z udziałem leśników. W zamian powołano tzw. ekspertów. To sprawiło, że Lasy Państwowe nie mają wpływu na kształtowanie standardów FSC. Doprowadziło to do tak wyśrubowanych norm i stworzenia takiej umowy, której realizacja faktycznie oznacza utratę wpływu na realizację gospodarki leśnej. Co więcej, instytucja certyfikująca zapisała sobie w umowie prawo, że umowę licencyjną może zmienić bez zgody licencjo-

biorcy. Jednostronnie. Jakby tego było mało, wszelki arbitraż w przypadku sporów odbywałby się według prawa niemieckiego przed arbitrem niemieckim. Nazwałbym to wprost utratą suwerenności. Dlatego te dyrekcje Lasów Państwowych, które stanęły przed dylematem, czy podpisywać nową umowę, czy nie, powiedziały, że one takiego dokumentu podpisać nie mogą, bo działałyby na szkodę Lasów Państwowych. Oczywiście jesteśmy w trakcie dyskusji. Nie chcemy toczyć wielkich sporów. Chcielibyśmy móc pochwalić się tym certyfikatem. No, ale ceną nie może być paraliż naszej gospodarki. Przy takim brzmieniu tej umowy jesteśmy całkowicie ubezwłasnowolnieni i na to nie możemy się zgodzić. Na dziś odczytujemy projekt tej umowy jako próbę narzucenia nam rozwiązań, które mają ubezwłasnowolnić lasy.

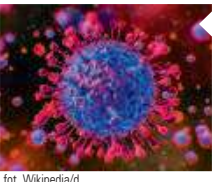
Mam wrażenie, że FSC – i to, że lasy ten certyfikat posiadały – w debacie publicznej nie był tematem istotnym. Aktywiści ekologiczni nawet się z niego śmiali.

Teraz nagle ekolodzy się uaktywnili i bronią FSC. W czym interesie jest ten raban?

W moim przekonaniu to polityka. To wpisuje się w ataki opozycji i tę narrację, która ma nas przedstawić jako niszczycieli przyrody. Nawet kilka dni temu musiałem odpowiadać na oskarżenia o to, że wycinamy Puszcze Białowieską. Tymczasem nic takiego się nie dzieje, a my tworzymy dokument mający wyznaczyć standardy ochrony obiektu światowego dziedzictwa. To jednak nie powoduje, że debata się zmienia. Na siłę wypycha się nas w buty ludzi, którzy wszystko niszczą. W ten sam sposób uderza się w leśników. Tymczasem prawda jest taka, że zwiększyliśmy powierzchnię lasów i ich zasobność. Że pozyskujemy jedynie 2/3 tego, co rocznie przyrasta. Prowadzimy politykę skupu gruntów i korzystamy z prawa pierwokupu. Wprowadziliśmy inne zasady gospodarowania lasami wokół wielkich miast, tak aby odejść od niektórych praktyk leśnych na rzecz mniej intensywnej gospodarki. To wszystko nie wpływa na debatę. Nadal duża część społeczeństwa nie chce zrozumieć i prowadzić dyskusji opartej na faktach. Reasumując, od lat leśnikom próbuje się przypiąć łatkę tych, którzy szkodzą polskiej przyrodzie. Tymczasem przez prawie 100 lat istnienia Lasów Państwowych nie utraciliśmy żadnego gatunku i leśnicy wykonują swoją pracę tak, że wszyscy jesteśmy z tego dumni.

Dlaczego uderza się w leśników?

Ma to podłoże gospodarcze. 15 proc. polskiego eksportu jest związane z drewnem i przerobem drewna. To olbrzymia gałąź gospodarki. Meble z Polski są cenną marką. Jednocześnie na świecie trwa brutalna walka o rynek. Leśnicy od lat zajmują się sprzedażą drewna. Starają się robić to we-



SYTUACJA JEST STABILNA

KORONAWIRUS \ Wiceszef MZ Waldemar Kraska ocenił, że sytuacja epidemiczna nie daje powodów do niepokoju. – Prognozy na najbliższy miesiąc są uspokajające – ocenił.



fot. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska

BEZPIECZEŃSTWO GRANIC

WOJNA HYBRYDOWA \ Jutro prezydium sejmowej komisji spraw wewnętrznych pojedzie na granicę z obwodem kaliningradzkim, gdzie rozpoczęła się budowa zapory.

dług klarownych zasad, które doprowadzą do tego, że wszystkie branże leśne będą swobodnie działały. Jednocześnie muszą dbać o aspekt przyrodniczy i nie mogą pozwolić na gwałtowny wzrost wycinek lasów. To regulują stałe zasady. To ma nam również zapewnić bezpieczeństwo, bowiem drewno jest nam potrzebne. Ten ekologiczny produkt nadal bowiem trudno zastąpić. Można sobie wyobrazić, że zastąpimy go stalą czy szkłem, ale niesie to za sobą olbrzymie koszty środowiskowe.

Jak się okazało, drewno może zastąpić nawet złoto...

Tak. Przykładem może być mój drewniany zegarek, który przez dziennikarzy był wzięty za złoty.

Atak na leśników – za odchodzenie od FSC – idzie z dwóch kierunków. Sojusz aktywistów ekologicznych z przemysłem drzewnym to coś chyba rzadko spotykanego. Umie Pan to wyjaśnić?

Nie umiem tego wyjaśnić. Wydaje mi się, że wynika to z tego, że na lasy patrzy się przez pryzmat swojego krótkowzrocznego biznesu. Każdy chce zwiększać swoje zyski i mieć coraz więcej pieniędzy. Rozwijać swoje przedsiębiorstwa. Tymczasem pula drewna jest ograniczona i nie może być pozyskiwana w sposób rabunkowy. Na leśnikach skupia się więc niezadowolone drzewiarzy. Jednocześnie jest też niezadowolone aktywistów, bo przecież leśnicy też pozyskują. Aktywiści wchodzić więc w konflikt z LP, bo przecież mają za zadanie chronić przyrodę.

Nie da się ukryć, że strategia UE chciałaby wprowadzić taki podział na lasy gospodarcze i te chronione. Moze ten sojusz drzewiarza z ekologiem to realizacja oczekiwań UE?

Niestety coraz częściej pojawiają się koncepcje powrotu do tworzenia plantacji. Duża część lasów jest wyłączona z gospodarki, ale za to druga część to optymalizacja produkcji. Na jedne lasy mielibyśmy tylko patrzeć, a drugie bezwzględnie ciąć jak plantacje. Takie podejście budzi jednak wątpliwości. Gdzie bowiem ustalić granice – gdzie mają być wyznaczone plantacje, a gdzie las? Na podstawie jakich kryteriów to wybrać i przyjąć? Dlaczego mielibyśmy skazać część społeczeństwa na sąsiedztwo plantacji drzew, skoro dzisiaj można cieszyć się lasem, z którego dóbr korzystamy? Do tej pory udawało nam się pogodzić wszystkie funkcje lasu. Dlaczego mamy to zmieniać?

SPRAWIEDLIWOŚĆ \ Rzecznik SN: Oczywiste naruszenie prawa

Co jeszcze Iwulski robi w Sądzie Najwyższym?

Skazywał opozycjonistów, ma usłyszeć zarzut zbrodni komunistycznej, jest zawieszony w czynnościach, nie spełniał wymogów ustawowych, aby orzekać w Sądzie Najwyższym, nie uzyskał wymaganego poparcia w KRS. Ile jeszcze trzeba, aby Józef Iwulski przestał kompromitować wymiar sprawiedliwości?

Grzegorz Broński

O Józefie Iwulskim „Codzienna” pisała już wielokrotnie, a ciągle na jaw wychodzą kolejne szokujące informacje z jego przeszłości. Mimo to nadal może liczyć na wsparcie tej części środowiska sędziowskiego, która próbuje sparaliżować reformę wymiaru sprawiedliwości. I ciągle orzeka w Sądzie Najwyższym.

Grupa Iwulskiego

Ostatnio nawet podpisał – razem z 29 innymi sędziami SN – oświadczenie, że odmawia orzekania z sędziami mającymi nominację Krajowej Rady Sądownictwa po 2018 r., bo podważają ich mandat. Niektórzy wręcz mówią już o „grupie Iwulskiego”.

Tymczasem portal Niezależna.pl ujawnił, że Iwulski sam nie spełniał wymogów ustawowych, gdy w 1990 r. zostawał sędzią Sądu Najwyższego. Miał bowiem zaledwie dziewięcioletni staż w orzekaniu, a minimum to 10 lat. Poza tym odkryto, że podczas głosowania w KRS jego kandydatura nie uzyskała wymaganej większości.

Po ujawnieniu przez portal nowych faktów próbowaliśmy ustalić, czy Iwulski w ogóle jest sędzią Sądu Najwyższego, choć orzeka w nim od ponad 30 lat.

To pytanie zadaliśmy m.in. rzecznikowi SN. Sędzia Aleksander Stępkowski przyznał,



fot. Rafał Guz/PAP

że informacje o nieprawidłowościach w procedurze powołania Iwulskiego nie były wcześniej znane.

Dziewięć to nie 10

– Jeżeli rzeczywiście mieliśmy do czynienia z przedstawieniem do powołania na stanowisko sędziego SN osoby, która nie miała minimum 10 lat służby sędziowskiej, lub nie uzyskała poparcia swojej kandydatury bezwzględną większością głosów członków KRS, to mieliśmy do czynienia z oczywistym naruszeniem prawa. Stwierdzenie tego, że dziewięć lat to nie jest 10 lat, nie wymaga wielkich zabiegów interpretacyjnych – podkreślił sędzia Stępkowski.

Dodał też, że zważywszy na to, iż w latach 90. XX w. nie funkcjonowała sądowa kontrola uchwał KRS – jeśli podniesione w przestrzeni publicznej wątpliwości potwierdziłyby się – to wówczas w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw

Człowieka orzekanie przez osobę powołaną w takich okolicznościach prowadziłoby do naruszenia art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który mówi o prawie do rozstrzygnięcia sprawy przez sąd ustanowiony ustawą.

– Natomiast z punktu widzenia prawa polskiego, przed kontrowersjami zaistniałymi wokół wymiaru sprawiedliwości po roku 2017, było oczywiście w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, że w sytuacji, w której nie mamy przewidzianego prawem trybu odwoławczego ani kontroli decyzji o powołaniu kogoś na urząd publiczny, nawet jeśli takie powołanie nastąpiło z naruszeniem prawa, to jest ono całkowicie skuteczne. Z tej perspektywy patrząc, niezależnie od wątpliwości podnoszonych co do prawidłowości procedury powołaniowej, sędzia Iwulski jak najbardziej jest sędzią Sądu Najwyższego – wyjaśnia sędzia Stępkowski.

Zwrócił jednak uwagę, że gdyby przyjmować kryteria, które są podnoszone przez krytyków zmian w wymiarze sprawiedliwości i stosowane wobec sędziów powołanych po 2018 r., „to stosując tę samą retorykę, należałoby krzyczeć, że mamy do czynienia z niesędzią”.

– Tego typu twierdzenia są nieuzasadnione, bo niezależnie od nieprawidłowości, które zaistniały, prezydent dokonał nominacji na wniosek KRS i nie ma żadnego trybu, który pozwalałby podważać ważność tego aktu prezydenckiego – wyjaśnia sędzia Stępkowski.

Skazywał opozycjonistów

Za wyjątkowy paradoks uznał, że Iwulski znalazł się w gronie 30 sędziów SN odmawiających orzekania z sędziami, których mandat podważają.

Zapytaliśmy również o apel działaczy opozycji demokratycznej w czasie PRL, którzy żądają, aby Iwulski powstrzymał się od orzekania. Ma to związek ze skazywaniem przez niego w czasie stanu wojennego opozycjonistów, a także zamiarem prokuratorów IPN postawienia Iwulskiemu zarzutu zbrodni komunistycznej.

– Wielu sędziów jest świadomych tego apelu – przyznał Stępkowski. – Oczywiście, odbiór społeczny stanowi ważny kontekst, od którego trudno abstrahować, ale sędziowie muszą się kierować kryteriami prawnymi – dodał.

Sukces kongresu w Elblągu

PATRIOTYZM \ I Ogólnopolski Kongres Patriotyczny w Elblągu przerósł oczekiwania wszystkich! Wiele młodych osób, m.in. ze szkół wojskowych, zebrało się, by wspólnie rozmawiać o współczesnym patriotyzmie. Na wydarzenie tłumnie przybyli również klubowicze „Gazety Polskiej”.

W trakcie trzydniowego kongresu odbyły się liczne wykłady i dyskusje m.in. na temat edukacji patriotycznej, historii Polski i losów jej obywateli. Uczestnicy mogli wysłuchać prelekcji m.in.

prof. Olgerda Grotta, prof. Marcina Lasonia czy Tadeusza Płużańskiego. W kongresie, którego hasłem były słowa #RazemMożemyWięcej, wzięli udział weterani i goście specjali, a wśród

nich m.in. ppor. Franciszek Batory i ppłk Włodzimierz Pajdowski.

Myśl przewodnią kongresu tworzyły słowa: „pamięć, walka o wolność, oddanie hołdu bohaterom”.

Celami spotkania – jak informował główny organizator Stowarzyszenie im. gen. bryg. Bolesława Nieczuja-Ostrowskiego – były wymiana doświadczeń na polu upamiętniania etosu walki o niepodległość, nawiązanie współpracy między organizacjami pozarządowymi i instytucjami, a także edukacja młodego pokolenia Polaków.

.....
(mk)



fot. Twitter/d

DZIECKO URATOWANE

KRYMINALNE \ W Danii odnaleziona została pięcioletnia Mia, która została uprowadzona z Oświęcimia przez ojca – 25-letniego Norwega, podejrzanego o zabójstwo matki dziewczynki. Porywacz został aresztowany i niebawem trafi do Polski, aby odpowiedzieć za swoje czyny. Sąd zdecydował, że Mia trafi pod opiekę swojego dziadka.

POLITYKA \ Prezes PiS kontynuuje objazd po kraju

Przyszłoroczne wybory będą na miarę tych z 1989 r.

Wybory parlamentarne w 2023 r. będą na miarę tych z 1989 r. My jesteśmy Solidarnością, a oni komunistami, oczywiście w cudzysłowie, ale jeżeli chodzi o pewną drogę ideową, o system wartości, to można powiedzieć, że tak właśnie jest – mówił Jarosław Kaczyński podczas sobotniego spotkania z mieszkańcami Ełku. Prezes PiS w miniony weekend odwiedził także Suwałki, Olsztyn oraz Ostródę.

Jan Przemyski

To był kolejny bardzo aktywny politycznie weekend dla Jarosława Kaczyńskiego. W sobotę odwiedził on najpierw Suwałki, a następnie Ełk i zarówno w jednym, jak i drugim mieście na spotkanie z prezesem PiS przybyły tłumy lokalnych mieszkańców.

Podczas swojego przemówienia w Suwałkach lider Zjednoczonej Prawicy przypominał o programach społecznych wprowadzonych przez obecny rząd, a także nawiązał do wcześniejszego wystąpienia szefa PO Donalda Tuska w Sandomierzu. Przewodniczący PO przekonywał w jego trakcie, że to PiS ponosi winę za brak pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy.

– Dzisiaj padły takie słowa, że my jesteśmy winni tego, że nie przychodzą pieniądze z Brukseli, jakby winni Polakom. Proszę państwa, my nie jesteśmy tutaj niczemu winni. Winni są ci, którzy nieustannie podpuszczali tam, podnosili rękę za różnymi uchwałami przeciwko nam, ale przede wszystkim



fot. Tomasz Waszczuk/PAP

szczeni, szczeni i jeszcze raz szczeni – ocenił Kaczyński.

Prezes PiS przypomniał także, jak za czasów rządów PO-PSL wyglądał pluralizm w największych mediach. – Informacje składały się w gruncie rzeczy na jeden obraz, czyli obraz chwały Platformy Obywatelskiej, a w szczególności przywódcy Donalda Tuska. Atakowano i to bardzo brutalnie dziennikarzy, którzy to podważali – mówił Jarosław Kaczyński, dodając, że wykorzystywano do tego różne służby, m.in. ABW. Lider ZP

pytał też „co wspólnego z demokracją miała wojna z kibicami?”. – Ruch kibicowski rzeczywiście wcale niejednolity, często, powiedźmy sobie, mający za uszami, ale po pierwsze są tam elementy patriotyczne, a nie kryminalne, a po drugie taka wojna może być prowadzona, kiedy jest największe zagrożenie i musi być prowadzona w zgodzie z prawem – wskazał Kaczyński.

W Ełku z kolei prezes PiS podkreślił, że najbliższe wybory parlamentarne „będą na miarę tych z 1989 r.”.

– My jesteśmy Solidarnością, a oni komunistami, oczywiście w cudzysłowie, ale jeżeli chodzi o pewną drogę ideową, o system wartości, to można powiedzieć, że tak właśnie jest – ocenił.

Jedno z pytań, które padło z publiczności, dotyczyło sprawy zniesienia immunitetu sędziów i parlamentarzystów. – Tę sprawę postawimy jeszcze w tej kadencji, ale jesteśmy przekonani, że to nie przejdzie. Natomiast, jeżeli wygramy kolejne wybory, to na uszach stanimy, żeby to znieść, bo to jest hor-

rendum – zadeklarował prezes PiS.

W Ełku nie obyło się jednak bez skandalu, za który odpowiedzialni byli sympatycy opozycji. Grupa mężczyzn i kobiet najpierw chciała wtargnąć na spotkanie z liderem Zjednoczonej Prawicy, a gdy jej się to nie udało, zaczęła skandować „j...ć PiS” i „spieprzaj, dziadu”. Jedna z kobiet na tę manifestację przysłała z torebką z wizerunkiem Jarosława Kaczyńskiego na tle... fekaliów.

W niedzielę prezes PiS udał się na spotkanie z mieszkańcami Olsztyna, gdzie zaznaczył, że wiele obietnic, które składał PiS, „zostało zrealizowanych, inne są w trakcie realizacji”. Ponadto lider ZP zadeklarował, że jeśli jego ugrupowanie będzie dalej rządziło, to takie instytucje jak Instytut Pamięci Narodowej będą dalej umacniane i rozbudowywane. – Polakom prawdziwa wiedza o przeszłości i teraźniejszości jest potrzebna – mówił Jarosław Kaczyński.

Na zakończenie weekendowego politycznego objazdu prezes PiS spotkał się z mieszkańcami Ostródy.

Trzaskowski w służbie rowerowej mafii

WARSZAWA \ Rafał Trzaskowski kontynuuje swoją politykę utrudniania życia kierowcom w Warszawie. Tym razem ratusz, tłumacząc się potrzebą usprawnienia ruchu rowerowego, chce zlikwidować nawet tysiąc miejsc parkingowych na Starym Mokotowie.

To już kolejny raz, kiedy władze Warszawy chcą podjąć decyzję mocno uderzającą w komfort życia kierowców. Już wkrótce w rejonie placu Hallera rozszerzona zostanie strefa płatnego parkowania. Takie rozwiązania wprowadzono już m.in. na Żoliborzu i Ochocie.

Tym razem urzędnicy chcą zająć się „usprawnieniem ruchu rowerowego w dzielnicach” i dlatego ruszają konsultacje społeczne. Każdy z nich wymaga większych lub mniejszych zmian w istniejącej infrastrukturze drogowej. Odbędzie się to kosz-

tem miejsc parkingowych. Rozważanych jest kilka wariantów wybudowania dróg rowerowych na Starym Mokotowie. Zakłada usunięcie od 200 do nawet ponad tysiąca miejsc parkingowych.

Co ciekawe, ratusz wyjawiał, że konsultacje w tej sprawie mają mieć formę „przejazdu rowerowego”. Taka formuła budzi uzasadnione obawy, że rozmowy zostaną zdominowane przez skrajnie lewicowych aktywistów rowerowych, którzy będą lobbować za jak najbardziej niekorzystnym rozwiązaniem dla kierowców.

Zapytaliśmy warszawskiego radnego PiS, pełnomocnika Komitetu Mokotów Patryka Górskiego o to, czy jego zdaniem warszawskie władze ogarnęły jakieś szaleństwo rowerowej ideologii. – Patrząc na zwężanie ulic, usuwanie miejsc parkingowych i utrudnianie życia mieszkańcom, to odnośzę wrażenie, że kierowcy w Warszawie są dyskryminowani, za to wspierane są osoby jeżdżące rowerami. Nie mam nic przeciwko rowerzystom. Jeżeli ktoś chce sobie jeździć rowerem, to ma do tego święte prawo i powi-

nien mieć jak najlepsze warunki do tego. Jednak jeżeli popatrzymy na to, że coraz częściej ścieżki rowerowe prowadzą znikąd donikąd, są urwanym fragmentem, to nie jest to dobre rozwiązanie. Zamiast zrobić trzon pomiędzy wszystkimi dzielnicami, parkami czy miejscami często uczęszczanymi przez mieszkańców, to są one tworzone, mówiąc kolokwialnie, od Sasa do Lasa – powiedział.

Patryk Górski przypomniał, że Rafał Trzaskowski podczas kampanii wyborczej obiecywał wybu-

wanie nowych naziemnych parkingów. Do tej pory nie zbudował jednak żadnego, a mimo to zwężane są ulice i usuwane są miejsca parkingowe – powiedział. – Moim zdaniem w Warszawie mamy do czynienia z „mafią rowerową”. Nawet jeżeli spojrzymy na partycypacyjny budżet obywatelski, to większość rzeczy związanych jest ze ścieżkami rowerowymi. Ratusz opanowała ideologia poruszania się rowerami po Warszawie – zakończył.

Adrian Siwek

MATERIAŁ
MARKETINGOWY

Iga Świątek

Twoja przyszłość leży w Twoich rękach

Zabezpiecz siebie i swoją rodzinę z zaufanym partnerem PZU Życie.

#maszwplywnaswojezycie

Dowiedz się więcej na pzu.pl/maszwplywnaswojezycie





fot. Wikipedia/d

PIELGRZYMKA PAPIEŻA ZAKOŃCZONA

APOSTOŁ ŚWIATA \ Franciszek zakończył wczoraj wizytę w Bahrajnie. Głównym jej celem był udział w forum dialogu pod hasłem „Wschód i Zachód na rzecz ludzkiej koegzystencji”. Papież mówił o wojnie na Ukrainie, apelując o podjęcie negocjacji pokojowych.

USA \ Amerykanie idą do urn wyborczych

Republikanie faworytami jutrzejszych wyborów

Już jutro w Stanach Zjednoczonych odbędą się tzw. wybory środka kadencji, w trakcie których Amerykanie będą wybierali m.in. członków Kongresu. Od wyniku tego głosowania będzie zależał dalszy kształt nie tylko wewnętrznej, lecz także zewnętrznej polityki USA.

Wiktor Młynarz

Albicla.com/WiktorMlynarz

Jutro w USA odbędą się tzw. midterms, jak nazywa się wybory w połowie kadencji prezydenta. Amerykanie wybiorą 435 członków Izby Reprezentantów i 1/3 składu Senatu. Tego dnia odbędą się również wybory 39 gubernatorów stanów i terytoriów. W niektórych stanach odbędą się również referenda dotyczące różnych propozycji legislacyjnych.

Wszystko wskazuje na to, że demokraci stracą po wyborach większość w Izbie Reprezentantów. Partia prezydenta tradycyjnie gorzej radzi sobie w midtermsach. Do tego prezydent Joe Biden ma rekordowo niską popularność, a amerykańska gospodarka nie radzi sobie za dobrze, co zwykle ma istotny wpływ na decyzję wyborców. Sondaże ogólnokrajowe, po raz pierwszy od bardzo dawna, dają republikanom większość. W Senacie sytuacja prawicy jest trudniejsza, gdyż musi obronić więcej miejsc niż demokraci. Słynny portal sondażowy Cook Political Report zauważył jednak, że mimo to republikanie mają nieco większe



W jutrzejszych wyborach Amerykanie wybiorą m.in. 435 członków Izby Reprezentantów i ok. 1/3 składu Senatu

fot. HANNAH BEIER/Reuters/Forum

szanse na zwycięstwo od demokratów.

Największym sponsorem kampanii wyborczych został w tym roku ponownie George Soros, który w zwycięstwo lewicy zainwestował aż 128,5 mln dol. Łącznie 10 największych sponsorów przeznaczyło na kampanie aż 540 mln dol. Co ciekawe, większość tej kwoty – ok. 62 proc. – trafi tym razem do republikanów, chociaż w poprzednich wybo-

rach tzw. megasponsorzy preferowali lewicę.

Prezydent Joe Biden był mało aktywny podczas kampanii, ale w sobotę udał się do rodzinnej Pensylwanii, by w jednym z najważniejszych wyścigów do Senatu wspomóc kandydata demokratów Johna Fettermana. Stwierdził, że republikanin Mehmet Oz „nie ma za wiele wspólnego z tym stanem”. – Mieszkam w Pensylwanii dłużej, niż mieszkał tu Oz,

a wyprowadziłem się, gdy miałem 10 lat – powiedział Biden. W tym samym spotkaniu wyborczym wziął też udział były prezydent Barack Obama. Podobnie jak Biden także skupił się na aborcji. Przyznał, że gdyby demokraci nie stracili większości senackiej w 2014 r., to „byłby zupełnie inny Sąd Najwyższy”, który nie zdjąłby z niej konstytucyjnej ochrony.

Te wybory są również testem dla Donalda Trum-

pa, który promował w nich – zwykle z sukcesami – swoich kandydatów. W sobotę namawiał do głosowania na nich w Pensylwanii. Zasugerował, że sam wystartuje w następnych wyborach prezydenckich. – Obiecuję wam, już wkrótce będziecie bardzo szczęśliwi – powiedział. Zatakował też swojego głównego rywala, gubernatora Florydy Rona DeSantis, nazywając go „Ronem DeŚwiątoszkowatym”. W niedzielę promował w Miami kandydaturę Marca Rubio do Senatu.

Stawka wyborów jest bardzo wysoka. Republikanie otwarcie deklarują, że jeśli zdobędą większość w Izbie Reprezentantów, to zablokują realizację obietnic wyborczych Bidena, a także rozliczą go z dotychczasowych rządów. Jeśli uda im się zdobyć także Senat, to będą mogli zablokować każdą z jego nominacji na np. sędziego federalnego. Coraz częściej sugerują też ograniczenie pomocy dla Ukrainy, ale zdaniem wielu komentatorów te sugestie mają jedynie zadowolić skrajną prawicę, a sama polityka pomocy Ukrainie ma tak duże poparcie wśród republikanów, że jest na razie niezagrażona.

Greta rzecznikiem dyktatorów

GEOPOLITYKA \ Greta Thunberg, młoda szwedzka aktywistka klimatyczna, powiedziała w końcu, gdzie naprawdę jest wróg – to Zachód. I nie jest w opowieściach o złym Zachodzie odosobniona, bo to przecież narracja dyktatorów, takich jak Władimir Putin i Xi Jinping.

Podczas prezentacji w stolicy Wielkiej Brytanii książki pt. „Climate Book” Greta Thunberg zapowiedziała, że otwiera teraz front nowej walki – z „opresyjnym i rasiistowskim systemem na Zachodzie”. – Jest to system zdefiniowany przez kolonializm, imperializm, ucisk i ludobójstwo, przez tzw. globalną Północ w celu gromadzenia bogactwa. System ten

wciąż kształtuje nasz obecny porządek świata – przekonywała Thunberg. Bożyszcze lewackiej młodzieży i polityków wzywa do transformacji „tego okropnego zachodniego systemu”. – Musimy wszystko zmienić, ponieważ w tej chwili nasz system jest na kursie kolizyjnym z przyszłością ludzkości i przyszłością naszej cywilizacji – uważa.

Gdy Zachód zaczął powoli wychodzić z pandemii, za którą odpowiedzialne są Chiny, Moskwa rozpoczęła brutalną wojnę na Ukrainie. W Rosji dochodzi do zabójstw i zamachów na życie liderów opozycji. W Chinach istnieją obozy koncentracyjne, w których trzymani są Ujgurzy, zarówno muzułmanie, jak i chrześcijanie. Dziś, gdy stabilność i dobrobyt Zachodu, demokracja i przestrzeganie praw człowieka zagrożone są przede wszystkim przez działania Moskwy i Pekinu, Greta Thunberg mówi, że wrogiem numer jeden jest Zachód i trzeba mu

zafundować „transformację”. To taki sam język, jakiego używają Władimir Putin i Xi Jinping. Obaj dyktatorzy utrzymują, że za rosyjski atak na Ukrainę winę ponosi Zachód. Na spotkaniu w Uzbekistanie we wrześniu br. obaj przywódcy mówili o potrzebie „transformacji architektury globalnego ładu i porządku światowego”.

W wydanej właśnie w Polsce książce „Wojna bez zasad. Chińska gra o światową dominację” autor gen. Robert Spalding stwierdza, że „aktywiści klimatyczni, tacy jak Greta Thunberg, nigdy nie krytykują Chin za ich rolę w szero-

ko zakrojonej dewastacji ekologicznej w ciągu ostatnich dwóch dekad. Zamiast tego mają tendencję do skupiania się na grzechach Zachodu i często padają ofiarą dezinformacji o rzekomych wysiłkach Chin, by być bardziej ekologicznymi. Te kampanie dezinformacyjne, rozpoczęte przez KPCh i wzmocnione przez działaczy na rzecz klimatu i organizacje międzynarodowe, takie jak ONZ, są przykładem wojny informacyjnej krzyżującej się z wojną ekologiczną” – wskazuje. Tym samym Greta Thunberg to propagatorka już nie tyle klimatycznej, ile politycznej agendy pisanej w Moskwie i Pekinie. To tuba chińsko-rosyjskiej dezinformacji.

Hanna Shen



WĘGRY STAWIAJĄ NA OBRONNOŚĆ

BUDAPESZT \ Węgry stawiają na obronność. Węgry stały się silnym ośrodkiem przemysłowym w dziedzinie obronności w Europie Środkowej, w zakresie produkcji, badań oraz rozwoju.



SKOŃCZY SIĘ BEZKARNOŚĆ

IRAN \ USA i ich sojusznicy przygotowują sankcje wobec Teheranu za dostarczanie broni Rosji. Poinformowała o tym zastępca sekretarza stanu USA ds. europejskich i euroazjatyckich Karen Donfried.

WOJNA \ Stolica Ukrainy może zostać pozbawiona prądu i wody

Kijów zagrożony blackoutem

Ukraińskie wojska toczą ciężkie walki w okolicach miejscowości Swatowe i Kreminna. Siły agresora są z powodzeniem pokonywane w okolicach Bachmutu. Tymczasem władze w Kijowie przygotowują się do sytuacji, w której miasto zostanie całkowicie odcięte od prądu i wody. W tym celu przygotowują plan ewakuacji 3 mln mieszkańców. – Na mniejszą skalę braki prądu zdarzają się również w innych miastach obwodowych – mówi Witold Newelicz, korespondent wojenny Strefy Wolnego Słowa na Ukrainie.

Paweł Kryszczak
Albicla.com/PawełKryszczak

Rosyjski agresor kolejny dzień przy użyciu pocisków manewrujących, dronów kamikadze oraz rakiet balistycznych atakował wczoraj infrastrukturę krytyczną, w tym systemy zapewniające energię elektryczną. W weekend Roman Tkaczuk, dyrektor ds. bezpieczeństwa Kijowa, poinformował o przygotowanych planach ewakuacji 3 mln mieszkańców miasta w przypadku całkowitego odcięcia prądu. – Całkowity

blackout jest bardzo prawdopodobny, jednak trudno sobie wyobrazić, jak i gdzie można ewakuować tak dużą metropolię jak Kijów – uważa Witold Newelicz. Jak dodaje nasz korespondent, na mniejszą skalę braki prądu zdarzają się również w innych miastach obwodowych. – To bardzo trudna sytuacja. W Mikołajewie są ogromne problemy z ogrzaniem budynków mieszkalnych, a w rurach woda jest słona – wyjaśnia Newelicz. Niedziela była kolejnym dniem, w którym wojska agresora straciły w ciągu doby kilkuset żołnierzy. Dużą



W przypadku odcięcia Kijowa od źródeł zasilania i wody władze wdrożą plan ewakuacji 3 mln mieszkańców | fot. Twitter/d

część stanowili nowo zmobilizowani Rosjanie – często bez uzbrojenia i nieprzeszkoleni. W rozmowie z „Codzienną” prof. Piotr Grochmalski zauważa, że według rosyjskich ocen pospieszne uzupełnienie i łatanie dziur przerzucaniem kilkudziesięciu tysięcy zmobilizowanych Rosjan spowodowało wyhamowanie działań ukraińskich wojsk. – Rosjanie mieli powstrzy-

mać uderzenie wojsk ukraińskich na kierunku Kreminna-Swatowe i wzmocnić wojska operujące w obwodzie chersońskim – wskazuje ekspert. Na froncie Ukraina prowadzi od pewnego czasu kontr ofensywę na linii Swatowe-Kreminna. W obwodzie chersońskim Ukraińcy uderzają w rosyjską logistykę, tymczasowe przeprawy wodne oraz zgrupowania agresora.

Z kolei rosyjskie wojska miały kontynuować w ostatnich dniach tworzenie linii obronnych wzdłuż prawego brzegu Dniepru w obwodzie chersońskim. Rosjanie prowadzą ponadto przymusową ewakuację ludności z Chersonia i okolic miasta na pozostałe okupowane obszary oraz w głąb Rosji. W weekend agresorzy kontynuowali też uderzenia w rejonie miast Awdijwka i Bachmut.

Niemców ciągnie do totalitarnych reżimów

BERLIN \ Władze Niemiec nie wyciągają wniosków ze współpracy ze zbrodniczym reżimem w Moskwie i dążą do powiększenia swojego uzależnienia od komunistycznych władz w Pekinie – takie opinie przeważają po ostatniej wizycie kanclerza Olafa Scholza w Chinach.

Podróż do Pekinu Olafa Scholza, który jako pierwszy przywódca państwa z grupy G7 odwiedził Chiny od początku pandemii koronawirusa, wywołała w Niemczech krytykę z powodu rosnącej zależności gospodarczej Berlina od komunistycznego reżimu. Chiny już teraz są najważniejszym partnerem handlowym Niemiec pod względem wielkości importu i eksportu. Na przykład koncern Volkswagen sprzedaje w tym kraju 40 proc. swoich aut. Z kolei pod koniec października Berlin zgodził się na sprzedaż udziałów w terminalu w porcie w Hamburgu chińskiej państwowej firmie Cosco. Do wizyty Scholza doszło w obliczu rosnących napięć między Zachodem a Chinami, m.in. w związku z groźbami Pekinu pod adresem

Tajwanu, prześladowaniem mniejszości etnicznych i religijnych, ukryciem prawdy o naturze koronawirusa, a także niebывалym wzmocnieniem władzy Xi Jinpinga. Pekin nie potępił też Rosji na arenie międzynarodowej za inwazję na Ukrainę. Co więcej, komuniści zamierzają wspierać Kreml w realizacji wielu celów politycznych. Polityka rządu w Berlinie nie spotyka się ze zrozumieniem tamtejszej opinii publicznej. W sondażu telewizji ARD blisko połowa Niemców opowiedziała się za tym, by ich kraj ograniczył współpracę gospodarczą z Chinami. Z kolei aż 87 proc. jest zdania, że rząd musi zadbać o większą niezależność gospodarczą od krajów nideokratycznych. Po wizycie kanclerza niemieckie media wyraziły oba-

wy, że Berlin będzie dążył do dalszego uzależnienia się od kolejnego po Rosji totalitarnego reżimu. „Scholz popełnia te same błędy jak niegdyś w stosunkach z Moskwą. Kolonialne zakusy Chin wobec Tajwanu nie powstrzymują go przed tkaniem kolejnych sieci niejasnych usług i uzależnień” – wskazał w weekend dziennik „Bild”. Co zrozumiałe, zupełnie inaczej sprawę widzą chińskie propagandowe media. Dziennik „Global Times” podkreśla w komentarzu, że „relacje Chin i Niemiec powracają do normalnego stanu”. Gazeta zaznacza, że współpraca obu krajów „jest niezbędna dla stabilności światowej gospodarki i bezpieczeństwa”. Gazeta atakuje przy tym głosy krytyki pod adresem Scholza za wizytę w Pekinie, oceniając, że pochodzą one od „geopolitycznych manipulatorów z Waszyngtonu”.
.....
Petar Petrović
Albicla.com/PetarPetrovic
Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia

Prezydent Duda z wizytą w Egipcie

DYPLMACJA \ Wczoraj w egipskim kurorcie Szarm el-Szejk rozpoczęła się międzynarodowa konferencja klimatyczna COP27. Podczas jutrzejszego panelu nardowe oświadczenie wygłosi prezydent RP Andrzej Duda.

Do Egiptu przyleciały delegacje z blisko 200 państw. Rozmowy w kurorcie Szarm el-Szejk nad Morzem Czerwonym rozpoczęły się formalnie wczoraj. Dziś ok. 120 głów państw i szefów rządów zbierze się na dwudniowe intensywne negocjacje, które będą dotyczyły m.in. wypracowania wspólnego stanowiska w sprawie zmniejszenia emisji dwutlenku węgla. Polskę na konferencji reprezentuje prezydent Andrzej Duda. „Prezydent (...) podejmując decyzję o udziale w COP27, wziął pod uwagę kilka kwestii, m.in. związane z energią, żywnością i globalną polityką. Uznał, że konieczna jest obecność Polski” – poinformował na Twitterze jego doradca Paweł Sałek. Polski przywódca odbędzie też wiele spotkań bilateralnych.

Tematem wystąpienia prezydenta będą energetyka i polska myśl klimatyczna. Sałek przypomniał, że prezydent już w 2018 r. na konferencji COP24 w Katowicach przedstawił koncepcję sprawiedliwej transformacji energetycznej. W rozmowach pojawi się także wątek ukraiński. – Widzimy, jak jeden konflikt wpływa na wiele dziedzin życia i wymusza zmiany polityki, także klimatycznej. Agresja rosyjska przerwała wiele procesów, nie mogą one biec tak, jakby nic się nie wydarzyło – mówi ambasador RP przy ONZ prof. Krzysztof Szczerski – Ważnym tematem jest bezpieczeństwo: planety, klimatyczne, ale także bezpieczeństwo militarne oraz bezpieczeństwo takich sektorów jak energetyka czy żywność – dodał.
.....
(wm)



fot. Wikipedia/d

BANKI W KANADZIE ZAPŁACĄ DODATKOWY PODATEK

FINANSE \ Kanadyjskie banki i ubezpieczyciele na życie zapłacą specjalny podatek w wysokości 15 proc. Rząd Kanady wniósł w piątek do parlamentu ustawę z nowymi rozwiązaniami podatkowymi, sektor finansowy może wpłacić do budżetu nawet 3 mld dol. kanad.

FINANSE \ Na koniec roku sektor będzie na plusie

Banki liczą straty, a klienci zyski

Straty banków za trzeci kwartał tego roku związane z wakacjami kredytowymi nie zaskoczyły ani nadzorczy rynku, ani samych bankowców. Spodziewano się pogorszenia wyników. Ważniejsze, że poluzowanie dotyczące spłacania rat uchroniło banki przed pogorszeniem jakości portfela kredytowego.

Lucyna Piwowarska

Banki broniły się, jak tylko mogły, przed wprowadzeniem przez rząd wakacji kredytowych, czyli możliwości zawieszenia przez kredytobiorców spłaty rat kredytu hipotecznego na osiem miesięcy (cztery w tym roku i cztery w przyszłym). Koronnym argumentem przeciw była groźba pogorszenia wyników finansowych. Według szacunków Narodowego Banku Polskiego koszt wakacji kredytowych dla banków w tym roku wyniesie ok. 13 mld zł. To i tak mniej, niż podawał Krzysztof Pietraszkiewicz, prezes Związku Banków Polskich, za prognoząmi NBP. Szacował on, że może to być ok. 20 mld zł.

Groźniejszym ryzykiem, czego obawiał się rząd, był brak możliwości spłaty przez klientów zaciągniętych kredytów w związku ze spadkiem dochodów. Postanowił więc ulżyć kredytobiorcom. Jak przekazał Leszek Skiba, prezes Banku Pekao SA, znaczna część

klientów wykorzystuje środki z wakacji kredytowych na własne cele, a 25 proc. przekazuje oszczędności z tego tytułu, by nadpłacić kredyt – wynika z danych rynkowych. – Ci, którzy czują, że mogliby mieć problem z obsługą kredytów, korzystają z wakacji, więc nie widzimy oznak pogorszenia jakości portfela kredytowego – powiedział. Przyznał, że wakacje kredytowe są też po to, by uchronić banki przed ryzykiem braku terminowości obsługi zadłużenia przez kredytobiorców.

W ING Banku Śląskim poziom nadpłaty kredytów hipotecznych sprzed wakacji nie bardzo różni się od okresu po ich wprowadzeniu.

– Może być tak, że klienci kumulują gotówkę, by dokonać jednej większej transakcji – skomentował Brunon Bartkiewicz, prezes ING. Na razie bank odnotowuje wzrost konsumpcji. – Nie jesteśmy w stanie ocenić, czy ten wzrost wynika z nieprzejmowania się inflacją, czy nadmiarowego przejmowania się wzrostem cen – dodał.

Z powodu wakacji kredytowych Bank Pekao SA zanotował w trzecim kwartale 544 mln zł straty. Analitycy szacują, że PKO BP wykaże 358,8 mln zł straty. Alior Bank podał, że w tym okresie był na minusie 62,6 mln zł, podczas gdy rok wcześniej miał 150,4 mln zł zysku net-

to. Rynek oczekiwał dla tego banku wyższej straty – na poziomie 74 mln zł. ING Bank Śląski ogłosił, że jego strata wyniosła 317,4 mln zł, podczas gdy rok wcześniej miał 638,4 mln zysku netto. Analitycy spodziewali się wyższej straty – około 378 mln zł.

– Straty związane z wakacjami kredytowymi były zapowiadane przez banki. To nie jest zaskoczenie. To jest coś, co stanowiło możliwą do przewidzenia konsekwencję wprowadzenia tych rozwiązań – skomentował Jacek Jastrzębski, przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego. Wakacje kredytowe miały złagodzić konsekwencję podwyżek stóp

procentowych dla klientów, którzy mają kredyty oparte na zmiennej stopie. Efekt wakacji kredytowych był w kalkulowaniu w to rozwiązanie – wyjaśnił.

Mimo strat banki liczą na osiągnięcie zysków za cały bieżący rok. – Mamy dodatnie wyniki za pierwszy i drugi kwartał tego roku, w trzecim będzie strata, ale całorocznie będziemy na plusie. Rynkowe szacunki mówią o zysku za 2022 r. w granicach 1,5–2 mld zł – poinformował Leszek Skiba. Alior Bank liczy, że w 2022 r. osiągnie zysk wyższy niż w 2021 r., kiedy to odnotował 439,29 mln zł na plusie.

.....
(PAP, Bankier.pl)

Mała ulga na długi weekend

PALIWA \ Ceny paliw na stacjach w okolicach zbliżającego się długiego weekendu będą niższe niż w obecnym tygodniu – przewidują eksperci. Benzyna powinna kosztować nieco ponad 6,50 zł, zaś olej napędowy i autogaz nie powinny przekraczać poziomów odpowiednio: 8 zł i 3 zł. Trzeba pamiętać, że wciąż funkcjonujemy w warunkach obowiązywania obniżonych stawek podatkowych w ramach tarczy antyinflacyjnej i może to się niedługo zmienić.

Początek listopada to „nieco więcej spokoju na stacjach paliw” – ocenili analitycy Reflexu. Ich zdaniem w najbliższych dniach w ślad za zmianami cen na rynku hurtowym tempo obniżek cen, zwłaszcza benzyny, wyhamuje. Olej napędowy z kolei na większości stacji pozostanie w niezmiennych cenach, już poniżej 8 zł/l, a na części możemy

jeszcze odnotować delikatne spadki.

Ponownie tanieje autogaz, który jest już o 19 gr na litrze tańszy niż przed rokiem. „W porównaniu z cenami sprzed roku nieco lepiej zaczynają wyglądać ceny benzyny bezołowiowej 95, za którą mimo to płacimy więcej o 66 gr na litrze. Najtrudniej o poprawę będzie w przypadku cen oleju

napędowego. Chociaż oddaliły się one od rekordu sprzed dwóch tygodni, to wciąż diesel pozostaje 34 proc. droższy niż przed rokiem” – podkreślili analitycy Reflexu.

Wydaje się jednak mocno prawdopodobne, że wyjazdy w okolicach Święta Niepodległości będą jeszcze tańsze niż obecnie – ocenił z kolei portal E-petrol.pl. Zaznaczył jednak, że cały czas funkcyj-

jemy w warunkach obowiązywania obniżonych stawek podatkowych w ramach tarczy antyinflacyjnej. Decyzja w sprawie zakresu powrotu do pierwotnych stawek podatkowych, jak poinformował właśnie premier Mateusz Morawiecki, zapadnie w grudniu.

Tymczasem kraje G7 i Australia porozumiały się co do mechanizmu ustalania górnego limitu cenowego dla

morskiego importu rosyjskiej ropy naftowej poza UE po 5 grudnia. Będzie to stała cena fix w danym okresie, podlegająca odgórnej rewizji. „Nieoficjalnie mówi się, że limit będzie nieco powyżej 60 dol. za baryłkę” – poinformowali analitycy Reflexu. Obecnie cena ropy Urals wynosi około 70 dol. za baryłkę.

Dodatkowo rząd Wielkiej Brytanii zadeklarował wczoraj, że zakaże od 5 grudnia świadczenia usług ubezpieczenia, pośrednictwa i transportu rosyjskiej ropy naftowej, jeśli cena jej zakupu będzie wyższa od ustalonego przez kraje G7 i Australię limitu cenowego.

.....
Paweł Woźniak

PKP INTERCITY NA ZAKUPACH

INWESTYCJE \ Spółka PKP Intercity w ramach ogłoszonego w piątek przetargu zamierza kupić od 300 do 450 nowych wagonów różnego typu. Przewoźnik w nowoczesny tabor zainwestował już 7 mld zł, a do 2030 r. kwota ta ma sięgnąć 27 mld zł. Nowe wagony zostaną wyposażone m.in. w wi-fi, system indywidualnego oświetlenia, gniazda elektryczne i USB.

GOSPODARKA \ Regres rosyjskiego przemysłu

Zachód nadal handluje z Moskwą

Sankcje powodują najwyższy spadek produkcji przemysłowej w Rosji od miesiący. Ich skutki z pewnością byłyby dla Kremla dotkliwsze, gdyby były ściśle przestrzegane przez kraje Europy Zachodniej. Tymczasem niektóre z nich wręcz zwiększają swoje obroty handlowe z Moskwą.

Paweł Woźniak

Sankcje nałożone przez Zachód na Rosję po jej inwazji na Ukrainę powodują poważny kryzys przemysłu w tym kraju. Jak donosi Polski Instytut Ekonomiczny, we wrześniu 2022 r. wskaźnik produkcji był o 3,1 proc. niższy niż przed rokiem, co oznacza największy spadek od dwóch lat. Pogorszenie dotknęło zwłaszcza sektory objęte sankcjami i rosyjskimi ograniczeniami eksportu. Dane pokazują spadek przetwórstwa przemysłowego i pogorszenie w całym sektorze wydobywczym, w szczególności mniejszą produkcję ropy i gazu.

Jednym z najpoważniejszych problemów rosyjskiej gospodarki jest obecnie zatrzymanie importu komponentów zaawansowanych technologicznie. W efekcie w sektorach uzależnionych od sprowadzania części z zagranicy produkcja spada najmocniej. Problemem są również wyczerpywanie się zapasów części zamiennych do wszelkiego rodzaju maszyn i urządzeń oraz ich sprowadzanie. W opinii wielu ekspertów wyniki produkcji będą ulegać dalszemu pogorszeniu, m.in. w wyniku wejścia w życie embarga UE na dużą część dostaw ro-



syjskiej ropy i dalszego wyczerpywania się zapasów komponentów.

Wyniki produkcji przemysłowej pokazują, że sankcje nałożone na Moskwę po lutowej inwazji powodują poważny kryzys gospodarczy w Rosji – wskazuje PIE. Zdaniem analityków instytutu głębokość recesji jest większa niż kryzys w Rosji w 2015 r., gdy PKB spadło o 2 proc. W tym roku MFW

przewiduje spadek rosyjskiego PKB o 3,4 proc., a w przyszłym – o 2,3 proc.

W związku z sankcjami znacząco obniżył się też rosyjski import. Moskwa walczy obecnie o znalezienie alternatywnych źródeł brakujących towarów. Trwają próby odbudowy importu z Chin, który uległ załamaniu po rozpoczęciu inwazji. Zwraca też uwagę ogromny, dwukrotny wzrost im-

portu z Turcji, która stała się dla Rosji bramą do omijania sankcji.

W tym procederze biorą też udział firmy z UE. Niemieckie media doniosły właśnie, że spółka joint venture niemieckiej firmy Wintershall Dea sprzedaje Gazpromowi kondensat gazowy, który z dużym prawdopodobieństwem służy do produkcji paliwa lotniczego, które jest wykorzystywane w rosyj-

skich samolotach bombardujących ukraińskie miasta. Co więcej, sama niemiecka firma przyznaje, że nie może zagwarantować, iż produkt, który sprzedaje Rosjanom, jest wykorzystywany wyłącznie do celów cywilnych.

Produkty podwójnego zastosowania, tj. takie, które można wykorzystać w wojskowości, trafiają też do Rosji z terytorium Słowacji. Chodzi m.in. o silniki, łożyska czy maszyny do produkcji części opon. Premier Słowacji Eduard Heger i minister obrony Jaroslav Nad zapowiedzieli, że szybko rozwiążą problem. Będzie to jednak kłopotliwe, bo Słowacka Służba Informacyjna, czyli tamtejszy wywiad cywilny, uznała, że system kontroli eksportu towarów podwójnego zastosowania jest mało skuteczny, a w niektórych obszarach nie funkcjonuje wcale.

„New York Times” podaje, że w ciągu ostatnich miesięcy import z Rosji wzrósł w przypadku czterech europejskich krajów: Belgii, Holandii, Niemiec i Hiszpanii. Belgijska agencja handlu zagranicznego potwierdziła, że w okresie od marca do lipca br. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego rosyjski import do tego kraju podwoił się, z 3,3 mld euro do 6,6 mld euro.

Rośnie świadomość konsumentcka

HANDEL \ Polscy konsumenci podczas codziennych zakupów kierują się przede wszystkim jakością i ceną produktów. Coraz istotniejszym trendem staje się też patriotyzm konsumencki – wynika z badań przeprowadzonych na zlecenie Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska”.

Konsumenci podczas zakupów na pierwszym miejscu stawiają jakość, a w drugiej kolejności patrzą na cenę produktów i usług. Trend ten obserwowany jest niezmiennie od 2017 r., kiedy to pierwszy raz odnotowano zmianę na pozycji lidera. W najnowszym badaniu na pytanie: „Co jest dla Pana/Pani najważniejsze podczas codziennych zakupów?” aż 79,8 proc. ankietowanych odpowiedziało, że jakość, a cena została wska-

zana przez blisko 75,8 proc. respondentów. Jako kolejne czynniki konsumenci wskazali: opakowanie, znaki jakości zamieszczone na produkcie, walory ekologiczne oraz kraj pochodzenia produktu.

Wyniki badań pokazują, że konsumenci są zarówno bardziej świadomi, jak i wymagający. Coraz więcej osób czyta etykiety, analizuje skład produktów oraz dokładnie sprawdza opinie innych klientów przed zakupem. Powszechne posiadanie smartfonów z mo-

bilnym internetem spowodowało, że dostęp do informacji nigdy nie był tak szybki i prosty. W kilkanaście sekund możemy przeczytać opis produktu i oceny oraz porównać cenę w kilku sklepach. Polacy chcą nabywać produkty i usługi możliwie jak najwyższej jakości, ale w sposób racjonalny, tzn. za kwotę mieszczącą się w pewnych akceptowalnych granicach, co staje się szczególnie ważne w obecnej sytuacji rynkowej wywołanej kryzysem.

Coraz więcej Polaków zdaje też sobie sprawę, że decyzje zakupowe jednostki mają wpływ na kondycję krajowej gospodarki i PKB. Można nawet powiedzieć, że od kilku lat panuje pewnego rodzaju moda na kupowanie polskich produktów, a zwłaszcza na wspieranie małych, lokalnych firm. Trend ten jest skutecznie wykorzystywany przez przedsiębiorców, którzy budują swoją markę na podstawie regionalnego pochodzenia, wielopokoleniowej tradycji i polskiego kapitału. Aż 78,3 proc. ankietowanych, mając możliwość wyboru, deklaruje zakup produktów polskiego pochodzenia.

Z kolei na pytanie: „Czym jest dla Pana/Pani patriotyzm dziś?” ponad 41 proc. Polaków odpowiedziało, że kupowaniem polskich produktów. Była to czwarta najczęściej deklarowana przez respondentów odpowiedź (po przywiązaniu do polskiej kultury i tradycji, poczuciu dumy narodowej oraz gotowości do obrony kraju w obliczu zagrożenia). Warto jednak podkreślić, że kupowanie polskich produktów jest drugą najwyższą sklasyfikowaną formą patriotyzmu czynnego, czyli takiego, który przejawia się w konkretnym działaniu.

Andrzej Ratajczyk

UNIA EUROPEJSKA \ Czy nowe pomysły unijnych urzędników doprowadzą polskie spółki do bankructwa?

Walka z metanem to dobry biznes

Komisja Europejska chce radykalnej redukcji emisji metanu w gazownictwie i sektorze węglowym, choć Unia Europejska odpowiada zaledwie za 5 proc. globalnej produkcji tego gazu. Według ekspertów to kolejne po ETS zagrożenie dla przemysłu energetycznego, zwłaszcza węglowego. Są jednak firmy, które na ograniczaniu emisji metanu przez UE dobrze zarabiają.

Mariusz Andrzej Urbanke

Strategia metanowa KE zaprezentowana w grudniu 2021 r. nakazuje wprowadzenie szczegółowych zasad monitorowania, raportowania i weryfikacji emisji metanu. Operatorzy z sektora ropy i gazu powinni rejestrować wszystkie przypadki ucieczki emisji metanu. PGNiG przeprowadziło nawet niedawno konkurs „Zdalne wykrywanie emisji metanu”, który cieszył się dużym zainteresowaniem wśród polskich firm stosujących najnowsze technologie pomiarowe i analityczne. Monitorowanie emisji jest konieczne, bo uwalnianie i spalanie w pochodni metanu ze stacji odwadniania ma być dozwolone w UE tylko do końca 2024 r.

Z kolei od 2027 r. będzie już obowiązywał zakaz uwalniania metanu z szybów wentylacyjnych w kopalniach węgla energetycznego. KE ma też przedstawić ograniczenia w zakresie odprowadzania metanu z szybów wentylacyjnych kopalń węgla kokowego. – Metan ma wartość ekonomiczną i w większości przypadków może być odzyskiwany i wykorzystywany jako źródło energii i sprzedawany na rynku. Z tego powodu większość środków zaproponowanych w rozporządzeniu jest dla przedsiębiorstw opłacalna – przekonuje KE.

Kosztowne technologie

Problem w tym, że zarówno metody monitorowania,



W Brukseli pojawiają się coraz bardziej skrajne pomysły, jak podatek od emisji metanu od krów i owiec | fot. AdobeStock/d

jak i technologie zagospodarowania gazu z szybów wentylacyjnych są drogie. W dodatku gaz ze stacji odmetanowania nie nadaje się do powszechnego wykorzystania. W polskich kopalniach efektywność odmetanowania nie przekracza 40 proc., z tego gospodarstwo udaje się wykorzystać ok. 60 proc. metanu. – Nie ma jeszcze technologii, które mogłyby sprostać wyśrubowanym normom metanowym, a kary za ich przekraczanie doprowadzą spółki węglowe do bankructwa – ostrzega europosłanka PiS Izabela Kloc. – Dzieje się to w czasach, kiedy za przyzwoleniem Brukseli energetyka węglowa wraca do łask, ponieważ gazu brakuje, a na odnawialnych źródłach energii nie możemy polegać – zaznacza.

Zaostrzenie wymogów dotyczących ograniczenia emisji metanu przez KE oznacza więc ogromne kłopoty dla kopalń i innych firm. – W Parlamencie Europejskim, w komisji przemysłu, badań naukowych i energii jestem kontrsprawozdawcą opinii w sprawie przygotowanego przez Komisję Europejską rozporządzenia dotyczącego redukcji emisji metanu w energetyce. Jeden z artykułów rozporządzenia wprowadza od 2027 r. zakaz uwalniania metanu z szybów wentylacyjnych kopalń, które emitują ponad pół tony tego gazu na tysiąc ton wydobytego węgla – relacjonuje Izabela Kloc. – Do unijnych urzędników w ogóle nie trafia argument, że osiągnięcie normy 0,5 tony metanu na kilotonę węgla jest niemożliwe. Wskaźniki wyliczone w pierwszym kwartale tego roku dla polskich kopalń, gdzie stosowane są przecież nowoczesne, chroniące środowisko technologie, były 10–30 razy wyższe. Wynika to przede wszystkim ze względów bezpieczeństwa. Usuwanie metanu poprzez szyby wentylacyjne nie jest działaniem na szkodę klimatu, lecz troską o życie i zdrowie górników. Niestety, w przygotowanych przez KE regulacjach metanowych w ogóle nie ma mowy o bezpieczeństwie pracy w kopalniach – zaznacza.

Ignoranci z KE

Jej zdaniem przedstawiciele KE wykazują się zwy-

czajną ignorancją w sprawach górnictwa. – Dopytywali, dlaczego Polska nie przeniesie produkcji węgla z kopalń metanowych do niemietanowych i dlaczego chcemy wcześniej zamykać te drugie. Nie mieli pojęcia, że ich złoża są na wyczerpaniu – twierdzi Kloc. Podkreśla, że regulacje proponowane przez KE są bardzo szerokie. – Obejmują niemal cały łańcuch dostaw w sektorach węgla, ropy, gazu, w tym także terminale LNG i podziemne magazyny gazu. Obowiązkami rozporządzenia mają zostać objęte czynne i nieczynne odwierty ropy naftowej, gazu ziemnego i kopalnie – dodaje.

Warto zaznaczyć, że zamknięcie kopalń nie oznacza, iż metan przestaje być emitowany do atmosfery. – W przypadku już zamkniętych odwiertów czy kopalń, w których nie można ustalić właściciela, odpowiedzialność ma przejąć dane państwo członkowskie – wyjaśnia Kloc. I to państwo, czyli podatnicy, będzie wtedy płacić kolejny unijny parapodatek od emisji metanu.

Drogi pakiet klimatyczny

Ogólna ocena założeń Fit for 55 jest niezwykle krytyczna w wielu państwach UE. Według analityków banku Pekao SA unijny pakiet klimatyczny ma nas kosztować 527,5 mld euro. – Niestety trzeba sobie jasno powiedzieć: jeśli będą realizowane ambitne pomysły, to Polacy będą coraz wię-

cej płacić za energię z roku na rok, a polska gospodarka z roku na rok będzie tracić konkurencyjność. To jest cena zielonej rewolucji – ocenił szef Narodowego Banku Polskiego Adam Glapiński. Proces legislacyjny dotyczący tego dokumentu będzie trwał do końca 2023 r. i nasz rząd nie traci nadziei na możliwe zmiany. „Plan eurokratów z Donaldem Tuskiem na czele to zubożenie Polaków i uczynienie z polskiej gospodarki zakładnika bogatego Zachodu. Polski rząd nie może się zgodzić na pakiet ruiny” – napisał minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro na Twitterze.

Mimo tak krytycznych ocen w Brukseli pojawiają się też inne skrajne pomysły – jak podatek od emisji metanu... od krów i owiec. Tu wzorem dla unijnych zielonych jest Nowa Zelandia, gdzie od 2025 r. podatek od emisji metanu od krów i owiec zapłacą hodowcy tych zwierząt, a zebrane pieniądze mają wspierać zrównoważone rolnictwo. Według Pivot Foot Investment rolnictwo przemysłowe odpowiada za ok. 37 proc. globalnej emisji gazów cieplarnianych. Jedną krowa jest w stanie wyemitować ok. 100 kg metanu rocznie w procesie trawienia. Gaz ten może być wykorzystywany w biogazowniach – największy projekt w tej dziedzinie realizuje w Polsce PKN Orlen. Jednocześnie już powstaje nowy, wartościowy biznes naceLOWANY na ograniczenie produkcji metanu przez zwierzęta. Jak podaje portal TheDairySite.com, pewna globalna firma naukowa otrzymała pozytywną opinię Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) na stosowanie w UE swojego dodatku paszowego redukującego metan dla przeżuwaczy, którego niewielka ilość może ponoć zmniejszyć produkcję metanu o 30 proc.

Wielu ekspertów wysuwa więc tezę, że kolejny, metanowy front walki z ociepleniem klimatu to nie tylko element zielonej rewolucji, lecz także celowa biznesowa robota, która pozwala na stworzenie nowych rynków zbytu i osiąganie dużych zysków.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Syg. Akt II Ns 835/21

OGŁOSZENIE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygnaturą akt II Ns 835/21 z wniosku Banku Polska Kasa Opieki S.A. z siedzibą w Warszawie toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Anahit Mkrtchyan, córce Sergo i Vardui, zmarłej dnia 16 marca 2021 roku w Gliwicach, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku”.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat
Sanato**

**Pobyty
lecnicze
i wypoczynkowe.**

**Zadzwoń
i zapytaj
41/378-19-48**

www.sanato.com.pl



SPACEY NAGRODZONY \ Kevin Spacey zostanie nagrodzony laurem za całokształt twórczości przez The National Museum of Cinema w Turynie. Ma być to „dowód na jego estetyczny i autorski wkład w rozwój sztuki dramatycznej”. Aktor wygłosi też wykład mistrzowski. Sąd na razie tylko w jednej ze spraw oddalił wysunięte przeciwko aktorowi zarzuty o molestowanie.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 7 LISTOPADA 2022

KULTURA

13

FILM \ W piekle wojny

Młodość stracona w okopach

Powieść Ericha Marii Remarque'a „Na Zachodzie bez zmian”, wydana w roku 1929, przenoszona była dotychczas na ekran trzykrotnie. Pierwsza, nakręcona przez Amerykanów adaptacja, która trafiła do kin zaledwie rok po premierze książki, zdobyła dwa Oscary, najnowszą typuje się jako niemieckiego kandydata do walki o tegoroczne Nagrody Akademii Filmowej. Twórcom znad Renu trzeba oddać sprawiedliwość – ich dostępny na Netflixie obraz spokojnie może powtórzyć lub nawet przebić sukces odniesiony dziewięćdziesiąt dwa lata temu przez amerykańską wersję.

Łukasz Czarnecki

Na Zachodzie bez zmian” Edwarda Bergera prezentuje piekło I wojny światowej. Nie ma tu miejsca na znieczulenie, w trakcie seansu wraz z żołnierzami toniemy w wypełniającym okopy błocie ze zmieszanej wody, ziemi i krwi poległych, czujemy wręcz odór niemytych ciał jeszcze żywych żołnierzy i ich poległych towarzyszy broni. Na naszych oczach rosną góry okaleczonych zwłok, z których zaradna niemiecka administracja wojskowa zdiera mundury, by po upraniu i zaszcyciu w nich dziur po pociskach odziać w nie nowych rekrutów. Większość z nich, zginawszy po kilku dniach lub tygodniach, wkrótce odstąpi uniformy kolejnemu sortowi straceńców.

Główni bohaterowie to czwórka niemieckich licealistów, którzy w roku 1917, otumanieni wpajaną im przez dorosłych propagandą, wraz z całym rocznikiem rówieśników natychmiast po zdaniu matury zaciągają się



fot. mat. pras./d

do armii Kajzera. Obserwowanie towarzyszącego tej decyzji szaleńczego entuzjazmu nasuwa skojarzenie ze stadem owiec radośnie pędzącym z własnej woli do rzeźni. Opuszczających mu-

ry szkoły nastolatków zęgna przemówienie dyrektora, który w patetycznym tonie opowiada im o wojennej chwale i rycerskim honorze, jakie ich rzekomo czekają. Siwowłosa starzec musi

wiedzieć, że większość z jego wychowanków nie wróci już do domów, a ich okaleczone ciała skończą jako karma dla żerujących we flandryjskim błocie szczurów. Śpiewa jednak uczniom

swą syrenią pieśń bez chwili zawahania. Jeszcze gorszy jest generał dowodzący odcińkiem frontu, na który trafiają bohaterowie. Podczas gdy żołnierze gniją w okopach i przymierają z głodu, ich dowódca, komenderując nimi ze wspaniałego pałacu, wieczorami grzeje się przy kominku i ucztuje, pijąc do kolacji najprzedniejsze wina oraz jedząc wyborną dziczyznę, której wielkie kawały rzuca swemu psu. To właśnie on ma najwięcej do powiedzenia na temat toczącej się wokół wojny, nieustannie wygłaszając peany pochwalne na jej cześć i rzucając przekleństwa na „zdrajców”, którzy chcą doprowadzić do zaprzestania rzezi.

„Na Zachodzie bez zmian” jasno pokazuje prawdę, która niezależnie od epoki kryje się za propagandową fanfaronadą. Toczący się o rzut kamieniem od naszych granic konflikt, wywołany przez kremlowskich duchowych potomków nikczemnego generała, sprawia zaś, że przeniesione na ekran przesłanie Remarque'a jest równie (niestety!) aktualne, jak w czasach, gdy pisał swą powieść.

Podkański z nagrodą Cybisa

MALARSTWO \ Andrzej Podkański został Laureatem Nagrody im. Jana Cybisa za 2022 r. To najstarsze i najbardziej prestiżowe wyróżnienie przyznawane w dziedzinie malarstwa w Polsce.

„Andrzej Podkański jest samotnym wilkiem, bezkompromisowo oddanym sztuce. Wierzy, że również dzisiaj malarstwo może poruszać sprawy najważniejsze. Realizuje tę wiarę w płótnach małych i wielkich. Swoją działalność traktuje jako głos w trwającej od kilkudziesięciu lat światowej wojnie duchowej, gdzie po jednej stronie znajdują się artyści autentyczni, a po drugiej ochoczo popierani przez media, tzw. twórcy działający

w obrębie postkultury. Wbrew opiniom malkontentów od lat wieszczących koniec malarstwa, Podkański w sposób absolutnie osobisty ukazuje, że nie mają racji” – czytamy o laureacie na stronie organizatora – Związku Polskich Artystów Plastyków. W planach

jest zorganizowanie wystawy będącej uhonorowaniem laureata. Ma ona odbyć się w październiku 2023 r. w Galerii Domu Artysty Plastyka w Warszawie, w 50-lecie ustanowienia nagrody.

(sk, mat. pras.)



Podkański w 2019 r. otrzymał Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis”
fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

Noc w Łazienkach

WIDOWISKO \ To była interpretacja historii przez mit i jeden z najważniejszych tekstów Stanisława Wyspiańskiego. Widowisko plenerowe w reżyserii Leszka Zduńia na podstawie dramatu „Noc listopadowa” będzie można obejrzeć w Łazienkach Królewskich już 12 listopada.

W 115. rocznicę śmierci pisarza „Noc listopadowa” wystawiona zostanie w Łazienkach Królewskich w formie plenerowego widowiska teatralnego, rozgrywającego się w historycznych ogrodach. Miejsce widowiska o powstaniu listopadowym wpisany w mitologiczne konteksty nie jest przypadkowe. Stanisław Wyspiański tylko raz w życiu, na początku 1898 r., odwiedził Łazienki Królewskie, ale to te odwiedziny były zaczątkiem do napisania drama-

tu „Noc listopadowa”. Spektakl rozpocznie się o godz. 18 przy bramie wejściowej od ul. Myśliwieckiej i potrwa półtorej godziny. Artyści wraz z publicznością przemierzą trasę przez główne aleje do Podchorążówki, Amfiteatru i Pałacu na Wyspie, a następnie do pomnika Jana III. W obsadzie m.in.: Marcin Kwaśny, Maciej Maciejewski, Marcin Przybylski, Lidia Sadowa i grupa taneczna „Inwencja” z Brzegu.

(sk)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-6 POLSKA
8-9 ŚWIAT
10-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16-17 SPOŁECZEŃSTWO
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT



Robert D. Putnam

(ur. 1941 r.) amerykański politolog, wykładowca Harvard University oraz duńskiego Aarhus Universitet

¶ Tocqueville miał rację: demokratyczny rząd jest silniejszy, nie słabszy, kiedy jest otoczony przez aktywne społeczeństwo obywatelskie. ¶

USA \ Śródkresowe wybory do Izby Reprezentantów i uzupełniające do Senatu – republikanie mają szansę zdobyć przewagę w obu izbach

Demokraci nie przyznają się do swojej partii

8 listopada Amerykanie wybiorą na dwuletnią kadencję wszystkich 435 członków Izby Reprezentantów i 35 senatorów na sześcioletnią kadencję. Amerykańska konstytucja wymaga, aby skład stuosobowego Senatu był w jednej trzeciej odnawiany co dwa lata. Każdy stan, niezależnie od liczby ludności, ma dwa miejsca w izbie wyższej amerykańskiego Kongresu, podczas gdy liczba miejsc w Izbie Reprezentantów alokowana jest poszczególnym stanom proporcjonalnie do ich populacji. Dlatego prawie 40-milionowa Kalifornia wyśle do Waszyngtonu 53 reprezentantów, 13-milionowa Pensylwania – 18, a kilka najmniejszych liczebnie stanów, takich jak maleńkie terytorialnie Delaware czy ogromna Alaska – po jednym.



Iwo Bender

W 36 stanach wyborcy oddadzą również głosy na kandydatów na niezwykle ważny urząd gubernatora. USA to kraj federalny, składający się z 50 stanów mających rozległą autonomię i odmienne systemy prawne. Gubernatorzy, wybierani na czteroletnie kadencje, są de facto „prezydentami” poszczególnych stanów.

Obie izby dla republikanów

Obecnie w Senacie zasiada 50 republikanów, 48 demokratów i dwóch senatorów niezależnych, którzy jednak są członkami senackiego klubu Partii Demokratycznej. Mamy więc do czynienia z równą liczbą reprezentantów obu partii. Przewagę demokratom daje jednak to, że Senat USA nie ma swojego marszałka, a jego funkcję sprawuje, z prawem głosu, wiceprezydent kraju, obecnie Kamala Harris, reprezentująca demokratów.

W Izbie Reprezentantów demokraci mają dzisiaj przewagę – jest ich 220. Republikanie mają 212 miejsc, trzy mandaty są zaś nieobsadzone (republikanka posłanka Jackie Walorski zginęła niedawno w wypadku samochodowym, a dwaj demokraci ustąpili ze stanowisk w sierpniu i we wrześniu).

Wszystkie sondaże, zarówno ogólnokrajowe, jak i te przeprowadzane na poziomie stanów i poszczególnych okręgów wyborczych wskazują, że możemy spodziewać się zwycięstwa republikanów w wyborach do Izby Reprezentantów. Komentatorzy spierają się jedynie o jego skalę. Najprawdopodobniej republikanie zwiększą swój stan posiadania do



Nawet w stanie Nowy Jork, gdzie ostatni gubernator z ramienia Partii Republikańskiej został wybrany w 2002 r., ma szansę wygrać kandydat tego ugrupowania Lee Zeldin | fot. JEENAH MOON/Reuters/Forum

ok. 240 miejsc, zapewniając sobie stabilną większość. Jeśli chodzi o Senat, to do niedawna wiele świadczyło o tym, że po wyborach utrzyma się równowaga obu partii, co wynikało z tego, że w puli jest zaledwie nieco ponad jedna trzecia senatorskich mandatów do zdobycia, spośród których obecnie w rękach republikanów znajduje się ich 21, a w rękach demokratów – 14. W ciągu ostatniego miesiąca jednak poparcie dla senackich kandydatów Partii Republikańskiej wyraźnie wzrastało w kluczowych stanach, takich jak Pensylwania, Georgia, Ohio, Nevada czy Wisconsin, co pozwala zakładać, że zdobędzie ona większość w Senacie.

Błędy demokratów i słaby Biden

Powodów przewidywanej porażki demokratów jest wiele. Najbardziej rzuca się w oczy to, że politycy ci najwyraźniej zapomnieli o hasle z czasów Billa Clintona: „Gospodarka, głupcze!” i uwierzyli, że wyborcy, widząc gwałtownie rosnące ceny benzyny i nie tylko, tłumnie ruszą głosować na partię, której głównym przesłaniem jest to, że jeżeli republikanie przejmą kontrolę nad Kongresem, to... skończy się w Stanach

demokracja. Widzą przecież, że gabinet prezydenta Joeego Bidena, będący zakładnikiem skrajnie lewicowego skrzydła Partii Demokratycznej, uosobianego przez kongresmenkę Alexandrię Ocasio-Cortez, blokuje ze względów ideologicznych zwiększenie wydobycia ropy w Stanach, polegając na drogim imporcie z krajów Zatoki Perskiej. Przeciwny amerykański Kowalski łapie się za portfel i z niedowierzaniem patrzy na Białą Dom, który chwali się podwyżką zasiłków dla najuboższych, nie wspominając o tym, że jest ona wynikiem automatycznej indeksacji w przypadku spadku wartości dolara, zadekretowanej jeszcze przez republikańskiego prezydenta Richarda Nixona.

Wyborcy widzą też niekończący się cykl gaf i przejęzyczeń prezydenta Bidena i nie wierzą mediom głównego nurtu przekonującym, że jest on okazem zdrowia i doskonałe panuje nad sytuacją. Nie pomaga demokratom to, że coraz więcej rodziców buntuje się przeciw zmianom w programach nauczania w duchu radykalnego odrzucenia dziedzictwa kulturowego Zachodu oraz genderyzmu. Kobiety z bogatych przedmieść wielkich aglomeracji, wspie-

rające demokratów podczas ostatnich wyborów prezydenckich, widząc, że w szkołach chłopcy, którzy twierdzą, że są dziewczynkami, korzystają z damskich toalet i przebieralni oraz startują w żeńskich zawodach sportowych, wyraźnie przeczują swoje poparcie na rzecz konserwatywnych kandydatów Partii Republikańskiej. Wiele wskazuje na to, że nawet w stanie Nowy Jork, gdzie ostatni republikański gubernator został wybrany w 2002 r., wściekli na wzrost przestępczości wyborcy dadzą szansę republikaninowi Lee Zeldinowi. Charakterystyczne, że w większości reklam wyborczych kandydaci demokratów w ogóle nie podają swojej afiliacji partyjnej.

Mniejszości również głosują na republikanów

Największym błędem Partii Demokratycznej okazało się poczynione jeszcze w latach 60. założenie, że dwie największe mniejszości – Murzyni i Latynosi – jako grupy statystycznie biedniejsze będą zawsze popierać jej kandydatów ze względu na świadczenia socjalne, z którymi demokraci są kojarzeni, oraz na prowadzoną przez nich politykę otwierania południowej

granicy USA dla nielegalnych imigrantów z Ameryki Łacińskiej. Tymczasem najnowsze badania pokazują, że już ponad 20 proc. czarnoskórych i ponad 40 proc. Latynosów zamierza głosować na Partię Republikańską.

Jest kilka powodów tej zmiany. Obie te grupy w ciągu ostatnich dekad wykształciły już własne elity – ludzi niezależnych finansowo, którzy nie widzą potrzeby polegania na wsparciu od państwa. Z kolei ci biedniejsi, mieszkający w socjalnych blokowiskach, dostrzegają katastrofalne skutki rządów demokratów w wielkich miastach, takich jak Nowy Jork, Los Angeles, Chicago, gdzie wzrost przestępczości spowodowany przez politykę lewicowych prokuratorów, skorych do wypuszczania sprawców z aresztu, oraz cięcia budżetu policji godzą przede wszystkim w tych, na których korzyść miała rzekomo działać polityka demokratów. Kolejnym zaskakującym dla demokratycznych strategów faktem jest postawa amerykańskich Latynosów wobec nielegalnej imigracji do USA – są oni jej przeciwni. Nie po to przez lata starali się o wizy, zielone karty i amerykańskie obywatelstwo, żeby teraz godzić się na przyjmowanie co roku setek tysięcy migrantów, którym władze pozwalają wszystkie te procedury ignorować.

Efekt radykalizmu lewicy obyczajowej

Najmniej dostrzegany w mediach, ale najbardziej fundamentalnym powodem odrzucenia oferty demokratów przez mniejszości jest przejęcie partii przez radykalną lewicę spod znaku antykapitalizmu i rewolucji obyczajowej. Zdecydowana większość Latynosów i wysoki procent Afroamerykanów (szczególnie na południu USA) to osoby niezwykle przywiązane do tradycyjnego modelu rodziny i chrześcijaństwa.

Dodatkowo wielu Amerykanów, zwłaszcza pochodzenia kubańskiego i wenezuelskiego, zna doskonale skutki komunistycznych eksperymentów w krajach, z których się wywodzą. Ostatnią rzeczą, której by sobie życzyli, jest wprowadzanie ich w życie w USA. Nie po to uciekali całymi rodzinami z komunistycznego „raju”, żeby teraz marksiści indoktrynowali im dzieci w szkołach, wyśmiewali ich wiarę czy ograniczali wolność słowa.

Ewidentnie Latynosi opuszczają na naszych oczach Partię Demokratyczną, tak jak za czasów Ronalda Reagana opuścili ją Amerykanie polskiego pochodzenia.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

8-9 ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



Zbigniew Jaworowski

(1927–2011) polski lekarz, radiolog, pracował w Centralnym Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie, profesor nauk medycznych, taternik

\\ Proszę sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego zamiast rozwijać cywilizacyjnie Afrykę, wysyłamy tam żywność. Nikomu nie zależy na tworzeniu konkurencji i nikogo nie interesuje los ludzi dziesiątkowanych przez choroby, głód i niedobory wody. \\

PUBL...

15

AFRYKA \ Afrykańska alternatywa, czyli jak Rosja rekompensuje sobie utratę wpływów w Europie i Azji

Macki Kremla na Czarnym Lądzie

W ostatnich kilku miesiącach wiele razy reprezentowałem Parlament Europejski na kontynencie afrykańskim. Byłem na Madagaskarze, w Kenii, Królestwie Lesotho, Mozambiku, Etiopii i trzy razy w Republice Południowej Afryki. Nie roszczę pretensji do bycia ekspertem do spraw Czarnego Łądu – jak określano ten kontynent w erze przed polityczną poprawnością – ale moja wiedza pozwala mi sformułować kilka wniosków. Choćby ten, że Rosja, która traci wpływy w Europie i Azji, staje się silniejsza właśnie w Afryce, wypierając wpływy europejskie (choćby dawnych państw kolonialnych), a nawet w jakiejś mierze amerykańskie. Czasem Moskwa konkuruje tam nawet z wpływami chińskimi.



Ryszard Czarnecki

Jeżeli uważnie przeanalizujemy kolejne głosowania w sprawie Rosji w ONZ, to dostrzeżemy, że wiele krajów afrykańskich zachowuje się inaczej niż szeroko rozumiany Zachód: np. wstrzymuje się od głosu albo wręcz głosuje przeciw. Charakterystyczne jest, że państwa te są za werbalnym potępieniem Rosji w związku z wojną w Europie Wschodniej, ale już nie za sankcjami wobec Moskwy! A co bardziej szkodzi Kremlovi – słowa potępienia czy restrykcje ekonomiczne?

Wagnerowcy w Mozambiku

O wzroście wpływów Rosji w Afryce pisałem m.in. w tekście „Pożegnanie (Rosji) z Afryką?” na portalu Niezależna.pl (12 sierpnia 2022 r.). Oczywiście owa rosyjska polityczno-gospodarczo-militarna winda na kontynencie afrykańskim nie zawsze i nie bez przerwy idzie w górę. Weźmy choćby mało w Polsce znany fakt militarnej klęski Rosjan z Grupy Wagnera, którą ponieśli w walce z IS (Państwo Islamskie) w Mozambiku. Terrorysty islamscy dotarli do tego kraju z Tanzanii, a władze w Maputo (stolica Mozambiku) nie były w stanie skutecznie zwalczyć ich na terytorium swojego olbrzymiego, bo liczącego 800 tys. km kw. państwa. Nie chciały jednak pomocy międzynarodowej, zaangażowały więc Rosjan. Ku powszechnemu zaskoczeniu mit wagnerowców dość szybko legł w gruzach. Sytuację opanowała dopiero ekspedycja militarna z Rwandy w liczbie ponad tysiąca żołnierzy wsparta przez kraje południowej części kontynentu afrykańskiego skupione w SADC (Southern African Development Community – Południowoafrykańska Wspólnota Rozwoju). Obecnie ten międzynarodowy korpus, czysto afrykański, liczy 3,1 tys. żołnierzy.

Dla Rosjan – i nie tylko – Mozambik jest podwójnie

ważny. Po pierwsze dlatego, że odkryto tam ropę naftową, a więc państwo to może potencjalnie znacząco się wzbogacić. Po drugie – to właśnie Mozambik dopiero co został wybrany – tak jak niedawno Polska – na dwa lata na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ. W Nowym Jorku, w którym piszę te słowa, wśród dyplomatów akredytowanych przy Organizacji Narodów Zjednoczonych dość powszechnie uważa się, że głos Mozambiku będzie w praktyce w konkretnych głosowaniach głosem Moskwy.

Sentyment do demoludów i rosyjskie inwestycje

Gdy witałem się z prezydentem tego kraju Filipe Jacinto Nyusi, ten chciał być dla mnie miły i powiedział, czy może raczej próbował powiedzieć, po polsku „dzień dobry”. Ma prawo mówić naszym językiem ojczystym, bo choć nie był – jak były prezydent Mali w latach 2002–2012 Amadou Toumani Touré – absolwentem polskiej uczelni wyższej, to skończył akademię wojskową po sąsiedzku, bo w Brnie. Piszę o tym, ponieważ prorosyjskie sympatie elit najbardziej rozwiniętej gospodarki w Afryce, czyli RPA, wynikają w dużej mierze z tego, że na kierowniczych stanowiskach w Pretorii znajduje się wielu absolwentów uczelni – sowieckich lub wschodniemieckich albo już rosyjskich.

W przypadku politycznych sympatii do Rosji i antypatii do Zachodu na kontynencie afrykańskim należy pamiętać o kontekście historycznym. Dotyczy to zresztą nie tylko Afryki. Oto bowiem Zachód kojarzy się z kolonializmem i wyzyskiem, a Rosja Sowietka, a obecnie Rosja Putina, z walką z wpływami owego kolonialnego Zachodu. Warto sobie zdać sprawę z tego, że 60 proc. członków stałej Rady Bezpieczeństwa ONZ to kraje, które bądź miały kolonie w Afryce (Francja i Wielka Brytania), bądź militarnie i finansowo wspierały niektóre rządy w kontrze do ZSRS (to USA).

Wielu ekspertów z dawnych krajów kolonialnych obudziło



Do współpracy gospodarczej z Rosją szczególnie skłonne są kraje najbiedniejsze, jak Mozambik, gdzie dochód PKB na głowę mieszkańca wynosi raptem 500 dol.

| fot. Facebook/d

się nagle i mówi o ekspansji Moskwy w Afryce, ale dopiero wtedy, gdy Rosja beceremonialnie zaczęła wypierać ich wpływy. Warto tutaj powiedzieć, że wbrew temu, co często się w Polsce myśli, wpływy Rosji na kontynencie afrykańskim nie ograniczają się tylko do obecności militarnej Grupy Wagnera. Już jesienią 2019 r. w Parlamencie Europejskim dalecy od rusofobii deputowani z Belgii (!) podnosili kwestię wzrostu rosyjskich inwestycji gospodarczych w Afryce.

Jeżeli po okresie pandemii bezrobocie w RPA wzrosło z 33 proc. do 50 proc., to kraj ten łącznie zagranicznych inwestycji i pomocy. Tyle że inwestycje z Zachodu obciążone są obawami o wzrost wpływów dawnych ciemnych żywicieli i zwolenników apartheidu – w przypadku Federacji Rosyjskiej takich obaw nie ma. Do ekonomicznego tańca z Kremlem są szczególnie gotowe kraje najbiedniejsze, jak wspomniany Mozambik, gdzie dochód PKB na głowę mieszkańca wynosi raptem 500 dol., a więc jest cztery razy mniejszy niż Zambii i Zimbabwe oraz 14 razy (sic!) mniejszy niż RPA i Botswany.

Afrykańscy chętni do BRICS

Amerykanie systematycznie poszerzają swoje wpływy w Europie Wschodniej, w tym na Ukrainie, ale musieli pogodzić się z upokarzającą porażką właśnie w RPA.

Wizyta Antony'ego Blinkena w tym kraju przed trzema miesiącami skończyła się upokarzającą konferencją prasową z Naledi Pandor, minister spraw zagranicznych RPA, która bezceremonialnie podkreślała, co RPA różni od Zachodu, w tym od Waszyngtonu, wymieniając kwestię... Ukrainy i Palestyny. Sekretarz stanu USA robił dobrą minę do złej gry i choć w jego obecności faktycznie pluto na Zachód, udawał, że to tylko deszcz pada.

Mozambik obok RPA, Madagaskaru, Sudanu, Sudanu Południowego i Libii jest na liście państw, w których Rosja ma największe wpływy. Listę te ogłosił amerykański CSIS (Center for Strategic and International Studies). Myślę jednak, że rosyjskie

macki obejmują większą liczbę krajów niż owa „lista 6”. Gdzie na przykład umieścić Królestwo Lesotho, którego polityka zagraniczna w dużej mierze jest lustrzanym odbiciem polityki międzynarodowej RPA, na której terenie znajduje się ta enklawa? Albo co powiedzieć o dawnym Suazilandzie, dziś noszącym nazwę Królestwa Eswatini, które też jest enklawą na terytorium RPA?

Optymista, szukający za wszelką cenę plusów, podniesie fakt, że tym razem nie słyhać, aby Rosjanie usiłowali dosłownie kupić wybory w krajach afrykańskich, jak to miało miejsce w 2019 r. na Madagaskarze, gdy sześciu głównych kandydatów na prezydenta tej jednej z czterech największych wysp świata dostało propozycję sfinansowania kampanii przez Rosjan. Tak przynajmniej wykazało śledztwo dziennikarskie BBC. Tyle że śledztwo to nie było w stanie udowodnić, czy któryś z kandydatów te pieniądze przyjął...

Rola Afryki rośnie, tak jak rosną rosyjskie wpływy na tym kontynencie. Oto bowiem dwa wielkie afrykańskie państwa i gospodarki chcą starać się o przyjęcie do BRICS, a więc struktury skupiającej Brazylię, Rosję, Indie, Chiny i RPA. Chodzi o Nigerię i Egipt. Jeśli tak się stanie, rosyjska penetracja w Afryce może być jeszcze większa niż obecnie.

KONDOLENCJE

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP.



Tadeusza Jaskulskiego

Bydgoskiego działacza opozycji antykomunistycznej,
Człowieka Solidarności,
Honorowego przewodniczącego Klubu Gazety Polskiej
im. Rotmistrza Witolda Pileckiego w Wiedniu

Rodzinie oraz Bliskim Zmarłego
składamy szczere wyrazy współczucia

Minister – Przewodniczący Stałego Komitetu Rady Ministrów
Łukasz Schreiber
Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Jarosław Wenderlich

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Wikipedia/d

FRANCUZI I NIEMCY RAZEM W BERLINIE

OBRADY \ Dzisiaj o godz. 16 w Berlinie rozpocznie się ósme posiedzenie członków niemieckiego Bundestagu i francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Na agendzie umieszczono m.in. rundę pytań do szefów niemieckiej i francuskiej dyplomacji.

BERLIŃSKIE ESPRESSO \ Socjaldemokratyczna burza mózgów w Berlinie, Niemcy-Chiny, przymiarki do zmiany agendy

SPD w gorączce Zeitenwende – tankowce, nowa polityka wschodnia i chiński smok

Jeszcze w piątek kanclerz Olaf Scholz z dwunastoma najważniejszymi szefami niemieckich koncernów składał wizytę w Pekinie, w sobotę zaś musiał się tłumaczyć z rozmów z Xi Jing Pingiem przed uczestnikami konwentu zorganizowanego w Berlinie przez jego macierzystą SPD. Socjaldemokraci mieli 90 minut na rundę pytań do kanclerza, który zarzuty „współpracy z reżimem łamiącym prawa człowieka” odpierał argumentem, że „na Chiny nie wolno nam się zamykać”. Zanim jednak Scholz zdążył otworzyć usta, scenę opanował przewodniczący SPD, Lars Klingbeil. „To dla mnie oczywiste, że nie możemy w przypadku Chin powtórzyć teraz błędów popełnionych wobec Rosji (...) Musimy jako Niemcy, jako Europa wyobrazić sobie scenariusz bez Chin” – stwierdził Klingbeil, wywołując tym niemały entuzjazm zebranych. Czyli kanclerz na „tak”, przewodniczący partii na „nie”, a zwykli socjaldemokraci zachodzą w głowę, co o tym wszystkim myśleć. Na szczęście po całonocnym debatowaniu można było się rozerwać. Tym razem socjaldemokraci wybrali się do tęczowego klubu SchwuZ, na występy drag queen, gdzie zabawa trwała do ósmej rano. Dwie godziny później rozpoczął się drugi dzień konwentu.

**Olga Doleśniak-Harczuk,
Antoni Opaliński (PR24)**

W oczekiwaniu na Olafa Scholza ponad tysiąc uczestników konwentu debat na miejscu w Berlinie i ponad tysiąc, którzy łączyli się z prelegentami zdalnie, debatowało nad demokratyczną cyfryzacją, sprawiedliwą transformacją klimatyczną, przywódczą rolę Niemiec, inflacją, ale również nad wojną na Ukrainie i kształtowanie się nowej polityki wschodniej Berlina w ramach Zeitenwende. Drugiego dnia obrad, w niedzielę, konwent wystartował z ponadpółgodzinnym opóźnieniem. Kevin Kühnert podziękował wszystkim, którzy wsparli skarbnkę SPD tzw. karnymi piątkami euro – już bowiem na początku imprezy okazało się, że hasło spotkania „Konwent debatowy” nie przyjął się na tyle, by uczestnicy potrafili nazwać, w czym uczestniczą, i noto-rycznie przekreślano nazwę, więc kreatywny Kühnert wymyślił, że za każde przekreślenie nazwy należy się pięć euro. I sporo nazbierano, nawet Katarina Barley musiała dołożyć swoje pięć euro. Tak czy inaczej, socjaldemokraci wyszli z imprezy pod względem zasobności skarbnki na plus, a wnioski przyjęte i przedyskutowane w licznych gremiach będą impulsem do zmian w programie partii i staną na agendzie zjazdu SPD w 2023 r.

Pani Barley w żywiolo

Panel z udziałem wiceszefowej Parlamentu Europejskiego (która podczas konwentu odpowiadała za temat „porządku międzynarodowego”), dotyczący przyszłości Europy, gdzie z wypowiedzi wszystkich uczestników dyskusji, nie tylko Barley, wybrzmiał postulat bardziej konsekwentnego używania



fot. Facebook/d

mechanizmu warunkowości wobec państw „łamiących praworządność”, był jednym z ciekawszych. Dyskutowali byli zgodni co do tego, że Niemcy z uwagi „na swoją pozycję w UE” powinny mocniej naciskać na państwa niespełniające „warunków praworządności”, a sankcje polegające na odcinaniu najbardziej opornych od unijnej kasy powinny stać się czymś naturalnym. – Nie mogę teraz mówić w imieniu rządu Niemiec ani Komisji Europejskiej, ale jak najbardziej mogę zabrać głos jako reprezentantka Parlamentu Europejskiego i podkreślić, że bez Parlamentu Europejskiego tego mechanizmu warunkowości w ogóle by nie było. I gdyby to zależało od nas, mechanizm byłby jeszcze ostrzejszy. Przecież to my zaskarżyliśmy Komisję Europejską za jej beczynność, ponieważ Komisja opieszale podchodziła do zastosowania mechanizmu warunkowości, przez półtora roku nie robiła zupełnie nic, mimo że to było rozporządzenie, które zgodnie z prawem już w pierwszym dniu przyjęcia wchodzi w życie. Uciekano się do pisania jakichś wytycznych, potem jeszcze chcieli poczekać na wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Ra-

ny Boskie, jak jestem pewna, że coś jest zgodne z prawem, to po co czekać na wyrok? I kiedy Komisja to pierwszy raz wyciągnęła? W dzień po wyborach na Węgrzech. Aż chciało mi się krzyczeć, chyba nawet krzyczałam. Podano tym ludziom na srebrnej tacy kontrargumenty. Na zasadzie: „My, Węgrzy, zagłosowaliśmy na Orbana, a teraz karzecie nas odcinaniem pieniędzy, nie szanujecie woli wyborców. Przecież to trzeba było zrobić znacznie wcześniej!” – mówiła Barley. Następnie poleciało kilka szpilek w kierunku Francji obrażonej na Niemcy za 200-miliardowy pakiet pomocowy dla niemieckiej gospodarki przy jednoczesnej pochwalie „przywódczej roli Niemiec” i aktywności kanclerza Scholza na rzecz wciągnięcia państw Bałkanów Zachodnich do unijnej wspólnoty. Dyskusja zakończyła się zapowiedzią Barley, że w maju 2024 r. „będziemy walczyć o to, by mieć większość, ponieważ to ważne, kto ma większość”, przy czym słowa te padły po krótkim sprawozdaniu z „traumy” wiceprzewodniczącej PE, mającej wynikać z niemożności przeformowania wystarczająco zielonej agendy w sektorze rolnictwa, „które – jak wiadomo

emituje do atmosfery bardzo dużo CO₂”.

Nie brukać Ostpolitik, budować tankowce, wzmacniać flotę handlową

W trakcie innej dyskusji panelowej Lars Klingbeil, tak jak ostatnio podczas swojej mowy w Willy Brandt Haus 18 października, bił się w piersi za krótkowzroczność ostatnich lat polityki wschodniej Niemiec, ale przy jednoczesnym podkreśleniu, że Niemcy „nie powinni zbrukać Ostpolitik Brandta”. Wtórowała mu specjalistka ds. bezpieczeństwa Jana Puglierini, która niejako cytując niedawne wystąpienie Klingbeila, nawiązała do zwrotu w myśleniu niemieckich elit i decydentów o „kształtowaniu polityki bezpieczeństwa kontynentu już nie wspólnie z Rosją, ale względem Rosji”. Faktem jest, że teza postawiona trzy tygodnie temu przez Klingbeila zdążyła już narobić sporo zamieszania w Berlinie, nie mniejsze zresztą niż zgłoszony pod koniec ubiegłego tygodnia pomysł Seeheimer Kreis, konserwatywnej frakcji w SPD, do której należy również Klingbeil, by Niemcy wzięły się za budowanie własnej floty tankowców LNG, dzięki czemu nie musiałyby ich dzierżawić od państw trze-

cich. Pomysł rewolucyjny jak na socjaldemokratę, ale – przyjmując, że Zeitenwende na dobre przebiega przez skorupę rusofilskich kolegów Klingbeila z Bundestagu, logiczny. W Niemczech pod koniec roku mają ruszyć pierwsze pływające terminale LNG, docelowo wszystkie cztery plus piąty budowany przez inwestora prywatnego będą gotowe do użycia na przełomie 2023 i 2024 r., szacuje się, że rocznie przepływie z nich do Niemiec co najmniej 25 mld sześciennych LNG. Docelowo gaz sprowadzany tankowcami ma zaspokoić jedną trzecią potrzeb na gaz w Niemczech. Pytanie o infrastrukturę i transport gazowy jest więc zasadne i znając chadeków, pewnie im trochę niezręcznie, że pomysł nie wyszedł od nich. Zwłaszcza że tych 90 „konserwatywnych socjaldemokratów”, którzy podpisali się pod pomysłem utworzenia niemieckiej floty tankowców, uzasadniało projekt dodatkowym profitem dla niemieckich stoczní, które miałyby owe tankowce budować. I jeszcze jeden plus – tankowcami można też transportować de-rywaty wodoru, co w świetle wodorowej rewolucji w energetyce, której Niemcy wyczekują i na co stawiają z myślą o przyszłym miksie energetycznym, jest mocnym argumentem. W dokumencie zatytułowanym „Orientacja w czasie Zeitenwende. Transformacja naszej polityki przemysłowej i handlowej” członkowie Seeheimer Kreis nakreślili zresztą kilka idei na podtrzymanie ekonomicznej mocy Niemiec w czasie kryzysu energetycznego. Tankowce są jednym z flagowych pomysłów, ale elita socjaldemokracji dostrzega również potrzebę „zwiększenia aktywności państwa dla zwiększenia ochrony i wsparcia niemieckiego przemysłu”, podając za przykład przeję-



NA LIŚCIE TERRORYSTÓW?

SPÓR W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH \ Rolf Mützenich, szef klubu parlamentarnego SPD w Bundestagu, zarzucił ukraińskim władzom umieszczenie go na „liście terrorystów”. Strona ukraińska, odpowiadając na zarzut niemieckiego polityka, zaznaczyła, że nic jej o takiej liście nie wiadomo, a wobec samego Mützenicha nie toczy się na Ukrainie żadne postępowanie.

fot. Twitter/d

cie przez państwo koncernu Uniper. Seeheimerowcy pokładają nadzieję w tym, że „państwo stanie się tymczasowym inwestorem”, ratując w ten sposób przedsiębiorstwa podupadłe na skutek kryzysu, poza tym podnosi się kwestię zwiększenia konkurencyjności niemieckich portów i wzmocnienia niemieckiej morskiej floty handlowej, co jednak wymaga – jak piszą socjaldemokraci – „harmonizacji zasad konkurencji na niwie europejskiej”. I tu chyba powinna zapalić się niektórym czerwona lampka.

Scholz tłumaczy się z Pekinu

W sobotę kanclerz Scholz po raz pierwszy wystąpił publicznie po swojej wizycie w Pekinie. Czarna koszula, czarna marynarka, bez krawata. Scholz cierpliwie i w swoim pozbawionym emocji stylu odpowiadał na zarzuty bardziej sceptycznych względem Chin członków socjaldemokratycznej bazy, którzy nie pochwalała zacieśnienia relacji gospodarczych z Chinami, widząc w nich (wzorem Klingbeila) powtórkę z „błędów popełnianych względem Rosji”. Scholz zaczął swój występ od „prezentacji sukcesów”, czyli rozmowy z prezydentem XI Jinpingiem o ewentualnym użyciu przez Rosję broni atomowej na Ukrainie. Jak zapewniał Scholz, jego chiński rozmówca również uznaje taką ewentualność za „nieakceptowalną”. – Już nawet ze względu na to, ta podróż się opłaciła – stwierdził Scholz. Na pytanie z sali o to, jak Niemcy będą reagować na łamanie praw człowieka w Chinach, kanclerz odparł: „Nie zaakceptujemy użycia przemocy, postawiłem sprawę jasno”. Zapytany o to, jak usprawiedliwi interesy z Chinami, Scholz stwierdził, że „nie byłoby dobrze się wycofać”. Zwłaszcza młodszy socjaldemokraci oczekiwali większych konkretów, ale Olaf Scholz powściągliwie unikał doprecyzowania swoich odpowiedzi, sprowadzając debatę do kilku komunalów. Zresztą w sukurs już wcześniej przyszli mu prominentni uczestnicy niemieckiej debaty publicznej, w mediach społecznościowych; Wolfgang Ischinger – były szef Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium – zasugerował, że Scholz pojechał do Pekinu, by skłonić Chiny do wywarcia presji na Rosję w sprawie użycia broni atomowej. „Panie Melnyk, jeżeli tak jest, to kanclerz Scholz zasłużył wyjątkowo nawet na pańskie brawa” – Ischin-

ger zwrócił się w jednym z tweetów do byłego już ambasadora Ukrainy w Niemczech Andrija Melnyka. „Drogi kolego Ischinger, ta naiwna niemiecka nadzieja, że Chiny wywrą presję na Rosję, to kolejna iluzja Berlina. Tylko szybkie członkostwo Ukrainy w NATO i nuklearne gwarancje Zachodu mogą zapobiec atomowemu uderzeniu Rosji” – odpowiedział Melnyk, publikując przy okazji satyryczny rysunek ze „Spiegla”, na którym widać Scholza witającego się z towarzyszem Xi i podpis: „Władimir śle pozdrowienia dla Angeli i ucałowania dla Gerharda”.

Niemcy–Chiny: fascynacja nieograniczonym rynkiem

Trzy książki, z różnych epok, pokazujące ciągłość i zmiany w niemieckim postrzeganiu Chin. Fascynacja chińskim ogromem i masą miesza się ze strachem, do czego ten kolos może być zdolny, geopolityczne rachuby mijają się z przypominaną co pewien czas troską o prawa człowieka... Nad wszystkim dominuje jednak świadomość, że Chiny to przede wszystkim wielki, wręcz nieograniczony rynek. Zatem „gospodarka, która ma swoje państwo”, czyli Deutschland AG po prostu nie może się od tego rynku odwrócić.

Rok 1974, styczeń, Franz Josef Strauss, lider bawarskiej CSU, były minister w chadeckich gabinetach, polityk znany zarówno ze skandali, jak i z wyrazistych poglądów i ostrego języka, odwiedza Chiny. Jest jednym z pierwszych niemieckich polityków, który przybywa do ChRL po nawiązaniu w 1972 r. oficjalnych stosunków dyplomatycznych. Pierwsza oficjalna wizyta kanclerza Helmuta Schmidta nastąpi dopiero za kilka miesięcy.

Bawarski polityk, który wciąż marzył, że sam zostanie kanclerzem, dbał o wizerunek, więc dwutygodniowa podróż została opisana w formie dziennika przez renomowanego dziennikarza, wtedy redaktora gazety „Bayernkurier” Wolfganga Horlache-
ra w książce „Mit Strauss in China. Tagebuch einer Reise” („Ze Straussem w Chinach. Dziennik podróży”). Na okładce widzimy Straussa witającego się z przewodniczącym Mao. No właśnie, lider bawarskiej CSU, prawego skrzydła niemieckiej prawicy, nie tylko przez dwa tygodnie zwiedzał Chiny (raczej wielkie miasta wybrzeża, Chińczycy jeszcze nie wpuszczali gości do interioru), lecz także został jako pierwszy zachodni niemiecki polityk

dopuszczony przed oblicze towarzysza przewodniczącego. Skąd ten zaszczyt, czyżby chińskim towarzyszom nie przeszkadzał jednoznaczny antykomunizm Straussa i wizerunek „zachodnio-niemieckiego militarysty”? Oczywiście, że nie przeszkadzał, i zawarty w książce opis kolejnych spotkań i rozmów – poza Mao Strauss spotkał się jeszcze m.in. z premierem Zhou-Enlaiem i numerem dwa, czyli przyszłym twórcą reform Deng Xiaopingiem – wyjaśnia tę pozorną sprzeczność. Antykomunizm Straussa Chińczycy odczytują jako „antysowie-
tyzm” i z politykiem z „podzielonych” Niemiec rozmawiają o zagrożeniu „sowieckim imperializmem”. Mao miał wyrażać w rozmowie obawy, czy Europa Zachod-

\\ Minęły dziesięciolecie, Chiny przeszły przez reformy Denga i masakrę studentów na placu Niebiańskiego Spokoju. Są fabryką świata, wciąż, mimo jednopartyjnej władzy i brutalnego rozprawiania się z wszelkim odruchem sprzeciwu, ludzą zachód mirażem otwarcia. \\

nia nie da się „sfinlandyzować”... Horlacher podkreśla, jak bardzo chińscy rozmówcy byli przekonani, że starcie z militarną agresją ZSRS jest nieuniknione. Wobec tego zagrożenia sprzeczności ideologiczne z „Zachodem” stają się mniej istotne nawet dla autora rewolucji kulturalnej. Cóż poza tą geopolityką czasów zimnej wojny wynika z tej podróży? To są Chiny jeszcze wciąż biedne, zrujnowane ekonomicznymi aberracjami Mao i koszmarem kolejnych ideologicznych kampanii, Chiny komun ludowych w szarych mundurkach. Ale niemieccy goście (może to zasługa sprawnego pióra dziennikarza) widzą wyłaniający się spoza tej biedy potencjał, masę, uparte dążenie do samodzielności i wydzwignięcia się z ekonomicznego zapóźnienia. Świadomie przyjmowana przez chińskich ko-

munistów poza i pełen metafor język każe pamiętać, że pod prząsnym mundurem rewolucji kryje się świadome swej historycznej roli mocarstwo...

Minęły dziesięciolecie, Chiny przeszły przez reformy Denga i masakrę studentów na placu Niebiańskiego Spokoju. Są fabryką świata, wciąż, mimo jednopartyjnej władzy i brutalnego rozprawiania się z wszelkim odruchem sprzeciwu, ludzą zachód mirażem otwarcia. Szare mundury są wyciągane przy okazji akademii, na co dzień dygnitarze noszą eleganckie garnitury, a Chińczycy turyści zostawiają w Europie część owoców dynamicznego wzrostu. Wzrost przekłada się nie tylko na turystykę, lecz także potęgę, również militarną. Kwestia Tajwanu co jakiś czas jest poruszana, Tybet jest „modny”, a wizyty Dalajlamy w krajach Zachodu wywołują ostre sprzeciw Pekinu. Wciąż jednak obowiązuje wskazanie ojca reform Denga, by raczej ukrywać, niż okazywać swoją siłę. Dla Niemiec, zwłaszcza dla konserwów samochodowych, Chiny są głównym partnerem. Jest rok 2012 i władzę w Państwie Środka przejmie wkrótce nowa generacja liderów. Manfred Lahnstein, polityk SPD, kiedyś m.in. minister finansów u Schmidta, wydaje książkę o „Azjatyckim wyzwaniu”. Autor to ciekawa postać, menedżer i wykładowca akademicki, przez wiele lat pracownik Bertelsmanna. Jako wzorowy socjaldemokrata na politycznej emeryturze doradzał zarówno Saudyjczykom, jak i Rot-schildom. Nas jednak interesuje w tym momencie jako autor książki mieszczącej się w modnym nurcie publikacji ilustrujących moment, gdy szeroko pojęte elity Zachodu zaczęły dostrzegać, że Azja przestaje być tylko rynkiem i obiektem paternalistycznej „pomocy”, a staje się tym, czy była przez tysiąclecia – centrum cywilizacji. Rozdział o Chinach ilustruje te rozterki. Jak podejść do wzrastającej potęgi Chin? A może to iluzja i chiński wzrost oparty jest na niepewnych fundamentach, np. jeśli chodzi o stabilność systemu bankowego? Czy Chiny zachowają swoją dynamikę, gdy jeszcze tańszą siłę roboczą mogą zaoferować inne kraje Dalekiego Wschodu? I oczywiście pytanie o perspektywę politycznej ewolucji Chin. W przeciwieństwie do Schmidta, który, choć również nie ukrywał fascynacji Chinami, nigdy nie miał złudzeń co do ewentualnej „demokratyzacji” – Lahn-

stein wydaje się wierzyć, że przemiany ekonomiczne i nowoczesna gospodarka nie pozwolą na kontynuację „autorytaryzmu”. Cóż, ostatnia „cesarska” i dożywotnia intronizacja towarzysza Xi świadczy o tym, że raczej zmierzamy w stronę „cyfrowej” dyktatury...

Ostatnią publikację, której poświęcimy oddzielny artykuł, wspomnimy już krótko, bo będzie tematem odrębnego artykułu. Jest rok 2021, po pandemii każdy już wie, że Państwo Środka jest naprawdę jednym z ośrodków naszego świata. Po prezydenturze Trumpa czas marzeń o „ewolucji”, „konwergencji” raczej minął – mamy nieubłaganą wojnę ekonomiczną Chin z Ameryką. Agresja Rosji na Ukrainę jeszcze dodatkowo postawiła kwestię miejsca Chin na arenie międzynarodowej. Każda mina chińskich liderów, zarówno kiedy „rozumieją” racje Rosji, jak i kiedy „sprzeciwiają” się wszelkim grozom nuklearnym, od razu trafia na pierwsze strony. Czas przerw mądrego Denga też minęły – Chiny nie ukrywają swoich aspiracji, a dyplomaci z Pekinu uprawiają „wilczą dyplomację”. Matthias Naß, wieloletni korespondent zagraniczny „Die Zeit”, pisze książkę o sugestywnym tytule „Taniec Smoka”, w której opisuje wzrost Chin i jego konsekwencje. Zostawiając na razie analizę całej, bardzo ciekawej książki, powiedzmy tylko, że w kluczowym rozdziale o niemieckich aspektach tego procesu mamy nie tylko barwny opis niemieckich kłopotów z Chinami (kanclerz Merkel „rozdarta” pomiędzy przyjmowaniem Dalajlamy a licznymi podróżami do Pekinu w towarzystwie delegacji biznesu), lecz przede wszystkim obraz zmiany sytuacji – niemieckie koncerny dalej zarabiają na inwestycjach i handlu z Pekinem, Volkswagen i jego chińskie spółki córki pracują pełną parą, ale Chińczycy też inwestują. Okazuje się, wbrew temu, czego przez lata uczyli nas nasi „advokaci w UE”, że inwestycje wielkiego mocarstwa w strategiczne bądź najbardziej innowacyjne gałęzie gospodarki mogą budzić niepokój...

W narastającej rywalizacji szeroko pojętego Zachodu (zdaje się, że jednak chodzi głównie o USA) z chińskim smokiem Niemcy zawsze pozostaną częścią tego Zachodu, zapewnią wytrawny niemiecki publicysta. Czy po ostatniej wizycie kanclerza Scholza w Pekinie jest to na pewno aktualne?



fot. mat. pras./d

„PIERŚCIEN WIELKIEJ DAMY” \ Norwidowska diagnoza stanu moralnego, emocjonalnego i intelektualnego społeczeństwa polskiego II połowy XIX w. Hrabina Harrys udaje, że nie dostrzega miłości ubogiego poety Mak-Yksa.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Ranczo (77) - serial 09:40 Komisarz Alex (78) - serial 10:35 Ojciec Mateusz (332) - serial 11:25 Kasta - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Magazyn rolniczy 12:50 BBC w Jedyńce 14:00 Wspaniałe stulecie - serial 15:00 Wiadomości	07:55 Pytanie na śniadanie 10:35 Panorama 10:45 Pytanie na śniadanie 11:15 Rodzinka.pl (118) - serial 11:50 Barwy szczęścia (2691) - serial 12:30 Koło fortuny - telet. 13:15 Postaw na milion - teleturniej 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (292) - serial 15:10 Wydział kryminalny Kitzbühel (84) - serial	06:10 Ukryta prawda (1333) - serial 07:05 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 08:00 Dzień Dobry TVN 11:45 Ukryta prawda (1449) - serial 12:55 Tajemnice miłości (40) - serial 14:00 Ukryta prawda (1334) - serial 15:05 Ukryta prawda (1126) - serial 16:10 Ten moment (8) - serial 16:45 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	06:00 Nowy dzień 08:40 Malanowski i partnerzy (334) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (337) - serial 09:40 Sekrety rodziny (283) - serial 10:40 Dlaczego ja? (1151) - serial 11:40 Gliniarze (354) - serial 12:50 Wydarzenia 13:20 Interwencja 13:40 Trudne sprawy (1081) - serial 14:40 Dlaczego ja? (972) - serial	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:35 Polska na dzień dobry 07:45 Rynki 07:55 Polska na dzień dobry 10:05 Dzień z Republiką 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 15:35 Republika po południu 16:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 16:15 Republika po południu 17:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 17:15 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 18:55 Sport w Republice 19:00 Prognoza pogody 19:10 Dziennikarski poker 19:40 Codziennie ***** Putina 20:00 W punkt 21:15 Mówi się... 22:00 Codziennie ***** Putina 22:10 Zdaniem Kowalskiego 22:35 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 23:00 Poland Daily 23:20 Ekonomia raport - flash 00:15 Ekonomia raport 00:45 Polska na dzień dobry 01:35 Dokument w Republice	08:00 Informacje dnia 08:15 Wieś - to też Polska 09:15 Jej misja trwa - reportaż 09:30 Moja katolicka rodzina 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończono 11:20 Stan bezpieczeństwa państwa 11:30 Komańcza w duchu Prymasa 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Mojżesz - 10 przykazań 13:10 Narodowe Sanktuarium Maryjne w Subukia 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:30 7 Kościółów Apokalipsy 15:00 Siła modlitwy - dok. 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuarium polskie 16:30 Porady medyczne bonifratrów 16:55 Spotkania z lasem 17:00 Świadkowie 17:30 Na łowy 17:55 Poczet wielkich Polaków 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończono 19:30 Opowieści Theo 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc historia 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Mojżesz - 10 przykazań 23:00 Nie lekajcie się 00:00 Słowo życia
PO POŁUDNIU	15:15 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Przysięga (753) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Jaka to melodia? 17:55 Klan (4052) - serial 18:20 Kasta - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 19:10 Sport 20:30 Leśniczówka (613) - serial 21:00 Teatr Telewizji: Pierścień wielkiej damy - sztuka Cypriana Kamila Norwida 22:25 Świat bez fikcji: Korea - kraj pod presją - film dokumentalny, Polska 2022 23:30 Rain Man - dramat psychologiczny, USA 1988 01:55 Miłość i turbulencje - komedia romantyczna, Francja 2013	16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:15 Zakazany owoc (92) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej 18:45 Zranione ptaki (159) - serial 19:30 Barwy szczęścia (2691) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2692) - serial 20:40 Kulisy serialu „M jak miłość” 20:55 M jak miłość (1683) - serial 21:55 Sanditon 2 (9) - serial 23:00 Howards End (1) - serial 00:05 Sofia - dramat obyczajowy, Katar/Belgia/Francja 2018, wyk. Maha Alemi, Lubna Azabal 01:45 O mnie się nie martw 9 (13) - serial	17:55 Ukryta prawda (1450) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport, pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3519) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:35 Totalne remonty Szelągowskiej - pr. rozryw. 22:40 Tożsamość Bourne'a - thriller, Czechy/Niemcy/USA 2002. Załoga kutra rybackiego wylawia nieprzytomnego rozbitek. Mężczyzna ma implant wszczepiony pod skórę - cyfrowy numer konta banku. Cierpiący na niemal całkowitą amnezję rozbitek postanawia dowiedzieć się o swojej utraconej przeszłości 01:00 Co za tydzień 01:35 Na granicy światów (7) - serial	15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (743) - serial 17:00 Gliniarze (752) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3491) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport, pogoda 20:05 Świat w płomieniach - film sensacyjny, USA 2013 22:55 Hitman - thriller, Francja/USA 2007. Agent 47 jest znakomicie wyszkolonym płatnym zabójcą. Zostaje uwikłany w groźną aferę, a gdy jego tropem ruszają agenci służb specjalnych, 47 walczy o przetrwanie, próbując odkryć, kto go wrobił 01:00 Underworld: Bunt Lykanów - horror, Nowa Zelandia/USA 2009	19:10 Dziennikarski poker 19:40 Codziennie ***** Putina 20:00 W punkt 21:15 Mówi się... 22:00 Codziennie ***** Putina 22:10 Zdaniem Kowalskiego 22:35 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 23:00 Poland Daily 23:20 Ekonomia raport - flash 00:15 Ekonomia raport 00:45 Polska na dzień dobry 01:35 Dokument w Republice	19:10 Dziennikarski poker 19:40 Codziennie ***** Putina 20:00 W punkt 21:15 Mówi się... 22:00 Codziennie ***** Putina 22:10 Zdaniem Kowalskiego 22:35 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 23:00 Poland Daily 23:20 Ekonomia raport - flash 00:15 Ekonomia raport 00:45 Polska na dzień dobry 01:35 Dokument w Republice
WIECZOREM						

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

**OGÓLNOPOLSKI
DZIENNIK!**

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl



TWOJA SKRZYNNKA PRASY

SUBSKRYBUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl

Krzysztof Oliwa

P przed rokiem w Guadalajarze po zaciętym meczu Świątek przegrała z Sabalenką 6:2, 2:6, 5:7, co przekreśliło jej szansę na awans do półfinału. Do tamtego turnieju obie przystępowały jednak z zupełnie innych pozycji niż obecnie – Sabalenka była wiceliderką światowego rankingu, ale w Meksyku występowała z jedyneką pod nieobecność Australijki Ashleigh Barty. Polka była rozstawiona z numerem piątym.

Teraz sytuacja jest diametralnie inna. Świątek jest objawieniem sezonu – wygrała wielkoszlemowe French Open i US Open, a po zakończeniu kariery przez Barty jest liderką rankingu z gigantyczną przewagą nad rywalkami. Jest pierwszą od czasu Czeszki Petry Kvitovej w 2011 r. tenisistką, która przed ukończeniem 22 lat awansowała do półfinału Mastersa. Jako światowa jedynka wygrała 40 z 45 meczów, nieco lepszą serią może się pochwalić tylko słynna Amerykanka Serena Williams, która odniosła 42 zwycięstwa.

Z Sabalenką wygrała wszystkie tegoroczne mecze: w półfinale turnieju w Ad-Dausze 6:2, 6:3, w finale w Stuttgarcie 6:2, 6:2, w półfinale w Rzymie 6:2, 6:1 i w półfinale US Open w Nowym Jorku 3:6, 6:1, 6:4.

– Z poprzednich meczów postaram się wziąć dużo pewności siebie i przygotować się taktycznie na tej podstawie. Wiem jednak, że mecz w Nowym Jorku był bardzo zacięty i wyrównany, więc teraz wszystko się może wydarzyć. Na pewno nie zakładam, że potoczy się po mojej myśli. Zakładam, że

TENIS \ Świątek w półfinale WTA Finals

Gra o finał

W nocy z niedzieli na poniedziałek Iga Świątek stanęła przed szansą awansu do finału turnieju WTA Finals w Fort Worth. Jej rywalką będzie białoruska tenisistka Aryna Sabalenka, którą Polka wprawdzie pokonała w tym sezonie już cztery razy, ale z którą przegrała w ubiegłorocznej edycji Mastersa.



Iga Świątek nie dała najmniejszych szans Amerykance Cori Gauff, zwyciężając 6:3, 6:0 | fot. Rob Prange/Zuma Press/Forum

będzie to bardzo wyrównane spotkanie i będzie trzeba walczyć o każdą piłkę – przewiduje podopieczna Tomasza Wiktorowskiego.

Sabalenka jest trzecią Białorusinką, która osiągnęła półfinał WTA Finals (przed rokiem mimo wygranej ze

Świątek nie udało jej się wyjść z grupy). Wcześniej były to Natalia Zwieriewa i Wiktor Azarenka. „W końcu wszechświat zrobił dla mnie coś dobrego w tym sezonie. Jestem szczęśliwa, że byłam skoncentrowana na sobie i na tym, co powinnam

robić na korcie” – powiedziała, cytowana przez białoruską gazetę „Pressbol”.

W ostatnim meczu grupowym Iga nie dała najmniejszych szans Amerykance Cori Gauff, zwyciężając 6:3, 6:0. Z 18-letnią Gauff starza o prawie trzy lata raszy-

nianka zmierzyła się po raz piąty w karierze i wszystkie pojedynki rozstrzygnęła na swoją korzyść. Trzy z nich tenisistki rozegrały w tym roku: w San Diego, Miami i w finale wielkoszlemowego French Open.

W żadnym secie w tym sezonie Amerykanka nie wygrała więcej niż trzech gemów. Tylko w Rzymie w poprzednim sezonie udało jej się doprowadzić do tie-breaka, ale wówczas Polka także zwyciężyła w dwóch setach.

W sobotę podtrzymany został schemat znany z tego roku, choć spotkanie lepiej rozpoczęła reprezentantka gospodarzy. Gauff pewnie wygrała swoje trzy pierwsze gemy serwisowe, a przy stanie 1:0 zmusiła Polkę do bronienia dwóch break pointów.

Przełomowy okazał się siódmy gem, w którym to Amerykanka broniła się przed przełamaniem. Trzy razy jej się to udało, za czwartym popełniła jednak podwójny błąd serwisowy i Polka pierwszy raz tego wieczoru objęła prowadzenie. Później Świątek nie oddała już rywalce ani jednego gema.

W drugim secie faworytka spisywała się jeszcze lepiej, bo wystrzegając się niewymuszonych błędów, których wcześniej miała dwa razy więcej od rywalki. Wykorzystała pierwszą piłkę meczową i do niedzielnego półfinału przystąpi z kompletem zwycięstw i bez straty seta.

Półfinałowy mecz z Sabalenką miał rozpocząć się w nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 2 polskiego czasu. Wcześniej w pierwszym półfinale Greczynka Maria Sakkari zmierzyła się z Francuzką Caroline Garcia.

Pudło Lewego, pożegnanie legendy

PIŁKA NOŻNA \ Barcelona pokonała na Camp Nou Almerię 2:0 w 13. kolejce hiszpańskiej ekstraklasy piłkarskiej i objęła prowadzenie w tabeli. Na początku spotkania rzutu karnego dla gospodarzy nie wykorzystał Robert Lewandowski. Ostatni mecz w karierze rozegrał Gerard Piqué.

Pierwszą bramkę dla Dumy Katalonii zdobył w 48. minucie po indywidualnej akcji Francuz Ousmane Dembélé. Wynik ustalił w 62. Holender Frenkie de Jong.

Barcelona ma 34 punkty i o dwa wyprzedza broniący tytułu Real Madryt. Królewscy zagrają w poniedziałek

na stadionie rywala z Rayo Vallecano.

Na początku spotkania Lewandowski, który z 13 golami prowadzi w ligowej klasyfikacji strzelców, miał szansę na pierwszą bramkę z rzutu karnego, od kiedy przeniósł się do Barcelony z Bayernu Monachium.

W niemieckim klubie, w którym grał od 2014 r. do końca poprzedniego sezonu, słynął ze skuteczności w jedenastkach, ale tym razem się pomylił. Po jego uderzeniu piłka odbiła się od słupka i opuszczała boisko.

„Przed strzałem w nietypowy sposób się zatrzymał i stracił równowagę” – opisano na stronie internetowej gazety „Marca”.

Publiczność na Camp Nou domagała się, aby do karnego podszedł Piqué, który przed tym weekendem zapowiedział, że będzie to je-

go ostatni występ w karierze. Doświadczony wychowanek Barcelony wskazał jednak wyraźnie palcem na Polaka.

Na napastnikach wykonujących pierwsze rzuty karne w Barcelonie ciąży swoista klątwa. Swoich pierwszych prób z 11 metrów nie wykorzystali m.in. David Villa (2013 r.) i Francuz Antoine Griezmann (2020 r.).

Piqué opuścił boisko w 84. minucie ze łzami w oczach i przy ogłuszającym aplauzie trybun. W Barcelonie 35-letni obrońca wystąpił

w 616 oficjalnych meczach i wywalczył wiele trofeów, m.in. trzykrotnie triumfował w Lidze Mistrzów, osiem razy był mistrzem Hiszpanii, siedmiokrotnie sięgnął po Puchar Króla, a sześć razy po Supercup Hiszpanii.

„Pożegnanie legendy” – podpisano lapidarnie w internetowym serwisie „Marki” zdjęcie przedstawiające zapłakanego Piqué w objęciach kolegów z drużyny.

Piqué rozegrał 102 mecze w reprezentacji Hiszpanii, z którą w 2010 r. triumfował w mistrzostwach świata, a dwa lata później w mistrzostwach Europy.

.....
(krol)



7 \ Tyle goli strzelił Wiśle Płock Raków Częstochowa w meczu 16. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Cztery bramki dla częstochowian zdobył łódzki napastnik Vladislavs Gutkovskis. Spotkanie zakończyło się wynikiem 7:1. Raków umocnił się na prowadzeniu w tabeli.

SKOKI NARCIARSKIE \ Udana inauguracja sezonu w Wiśle

Dublet na początek

Kapitałna forma Dawida Kubackiego, przebłyski Piotra Żyły, Kamila Stocha i Pawła Wąska – tak najkrócej można podsumować inaugurujące sezon konkursy w Wiśle. Najwięcej powodów do radości miał Kubacki, który triumfował w sobotę i niedzielę oraz został liderem klasyfikacji generalnej Pucharu Świata.

Krzysztof Oliwa

To szóste indywidualne zwycięstwo Kubackiego w karierze, ale pierwsze w Polsce. Podobnie jak inni skoczkowie na podium przyjął gratulacje od prezydenta Andrzeja Dudy, który oglądał zmagania w Wiśle. – Mimo ponurej aury to dla mnie bardzo fajny dzień – podsumował triumfator.

W poprzednim sezonie Białe-Czerwoni nie wygrali żadnego konkursu. Skutkiem słabszych wyników była m.in. zmiana trenera kadry. Nowy – Austriak Thomas Thurnbichler – mówił w wywiadzie dla PAP na początku pracy w Polsce, że choć jedno zwycięstwo byłoby dobrym prognostykiem na przyszłość i stanowiłoby powiew optymizmu. Doczekał się go już w debiucie, i to przed polską publicznością. A w niedzielę jego zawodnik wystąpił w plastronie lidera PŚ, co już dawno nie miało miejsca.

– Dawid nie tylko dzisiaj, lecz także od dłuższego czasu jest najlepszy – przyznał Piotr Żyła, który upla-



Dawid Kubacki fantastycznie rozpoczął sezon – triumfował zarówno w sobotnim, jak i niedzielnych konkursie

| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

sował się na piątej pozycji (129 i 127 m).

Kamil Stoch (127,5 i 116 m) ukończył rywalizację na 10. miejscu. Trzykrotny mistrz olimpijski miał wyjątkowego pecha, gdyż w pierwszym skoku przy lądowaniu odpięło mu się wiązanie, ale mimo wszystko ustał. W drugiej serii skakał w bardzo

złych warunkach – otrzymał aż 15,4 pkt rekompensaty za wiatr w plecy.

Paweł Wąsek (124,5 i 121 m) po pierwszej serii był dziewiąty, ale po drugim skoku spadł na 15. lokatę. Tomasz Pilch (125,5 i 120 m) zajął 23. miejsce. To jego najlepszy w karierze wynik w zawodach Pucharu Świa-

ta. Stefan Hula uzyskał 118,5 i 113 m, co wystarczyło do 27. pozycji.

Do drugiej serii nie zakwalifikowali się: 31. Aleksander Zniszczoł (120 m), 34. Jan Habdas (117,5 m) i 36. Jakub Wolny (117 m).

Najdłuższy skok w konkursie oddał Marius Lindvik. Norweg w drugiej serii uzy-

skął 136,5 m, ale nie ustał tej próby i został sklasyfikowany na 22. pozycji.

Broniący Kryształowej Kuli za triumf w PŚ Japończyk Ryōyū Kobayashi na półmetku był 22., ale w finale się poprawił i awansował na siódmą lokatę. Drugi zawodnik poprzedniego sezonu Niemiec Karl Geiger w pierwszej serii skoczył 115 m i zajął dopiero 35. miejsce.

W niedzielnych kwalifikacjach równych sobie po raz kolejny nie miał Kubacki. Świetną formę potwierdził także w pierwszej serii. Skoczył 131 m i prowadził z niewielką przewagą nad Anže Laniškiem ze Słowenii. W trzydziestce zameldowali się także Żyła i Wąsek.

W finale poprawił się Żyła, który lądował poza 130 m. Do tego uzyskał sporą rekompensatę za wiatr i to pozwoliło mu na awans do pierwszej dziesiątki.

Na koniec klasę potwierdził Kubacki, który lotem na 133,5 m przypieczętował drugie zwycięstwo.

Wyniki sobotniego konkursu

1. D. Kubacki 272,2 pkt
2. H.E. Granerud 266,6
3. S. Kraft 258

5. P. Żyła 250
10. K. Stoch 237
15. P. Wąsek 234,4
23. T. Pilch 221,2

Wyniki niedzielного konkursu

1. D. Kubacki 287
2. A. Lanišek 278,7
3. M. Lindvik 277

9. P. Żyła 267,7
23. P. Wąsek 249,1

KRZYŻÓWKA

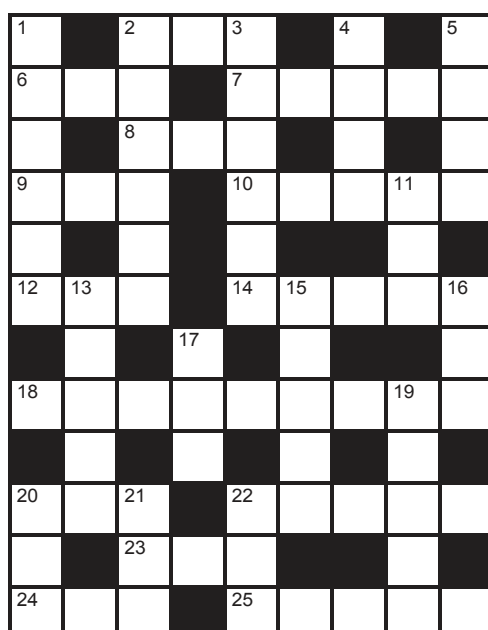
POZIOMO

- 2) owocowy las
- 6) narząd wzroku
- 7) wokół niego rama
- 8) zdobycz wojenna
- 9) szachowy remis
- 10) przyprawa do piwa
- 12) tatarski lub chrzanowy
- 14) regionalny dialekt
- 18) w grocie pod soplem
- 20) urzędowy dokument
- 22) zakalec, nieudany wypiek
- 23) piwo jak spójnik
- 24) rzeka jak rogacz
- 25) herbata z ziół

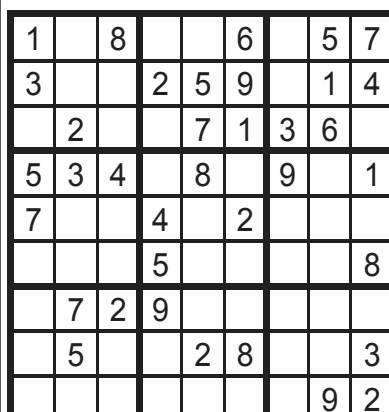
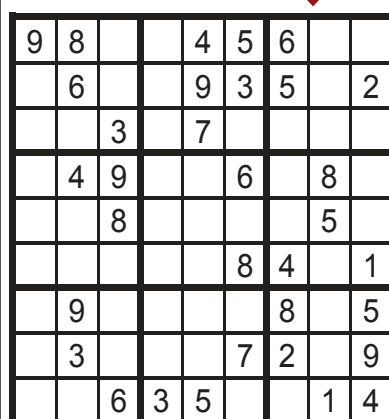
PIONOWO

- 1) ciało jak wojsko
- 2) najważniejszy we wsi
- 3) zagrzewanie do walki
- 4) dziesięcionóg w menu
- 5) godny naśladowania
- 11) Y dla chemika
- 13) dobiera okulary
- 15) część pociągu

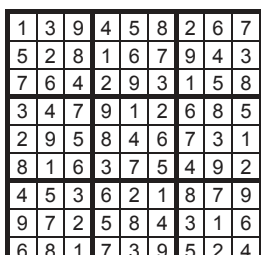
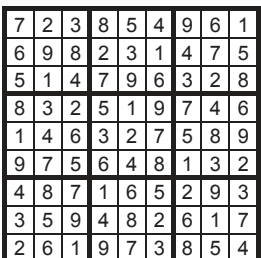
- 16) piłka za boiskiem
- 17) postać z „Elementarza”
- 19) cerkiewny obraz
- 20) miara gruntu
- 21) ruszają weń pary
- 22) jednostka dziedziczenia



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Dołężnik-Harczuk

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska-Szczęsniewicz
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska
Polska: Igor Szczęsniewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniewicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczkowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Poniedziałek
07/11/2022
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

WROCLAW BRIEFING PRASOWY POZĄTKIEM SPORU



Prezes MPK kontra wojewoda

Prezes MPK Krzysztof Balawejder podczas briefingu prasowego | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Kiedy wojewoda dolnośląski Jarosław Obremski udzielał wywiadu Radiu Wrocław, nie mógł przewidzieć, że już na drugi dzień odbędzie się briefing prasowy, na którym prezes MPK Krzysztof Balawejder zarzuci mu kłamstwo.

Janusz Wolniak

Pytania dotyczące miejskiego przewoźnika nie były najważniejsze, jednak to one wywołały wielką medialną burzę. Na początku briefingu „Co wolno wojewodzie?” prezes wrocławskiego MPK zarzucił gospodarzowi Dolnego Śląska „oszczędne gospodarowanie prawdą”. Najbardziej oburzyły go dwie kwestie: finansowanie taboru MPK i zarzut o jego celebryckość. – Pan po prostu kłamał. Z budżetu państwa nie przeznaczycie nic na wrocławski tabor. Jesteśmy pod siedzibą Unii Europejskiej, zabiera nam Pan te środki, które moglibyśmy dostać z KPO. Gdzie są pieniądze z Unii? – pytał prezes Balawejder. – Wojewoda odniósł się do mojego stylu zarządzania. Przyjmuję tę krytykę z pokorą i myślę, że pan wojewoda ma o wiele większe doświadczenie w zarządzaniu. Ja MPK zarządzam jednoosobowo od 3,5 roku, wcześniej

\\ Każdy ma prawo krytykować każdego, kto sprawuje funkcję publiczną. Tak samo ja mam prawo ocenić funkcjonowanie spółki miejskiej i całego miasta – tłumaczy wojewoda \\

zarządzałem firmą Polbus – dodał prezes.

Zapytaliśmy wojewodę dolnośląskiego Jarosława Obremskiego jak odbiera te zarzuty. – Każdy ma prawo krytykować każdego, kto sprawuje funkcję publiczną. Tak samo ja mam prawo ocenić funkcjonowanie spółki miejskiej i całego miasta. Były pieniądze na zmianę taboru i to było ok. 65 mln zł. Były też pieniądze przeznaczone na trasy tramwajowe. Jeżeli

są to pieniądze z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, to one w jakimś stopniu są rządowe. Jeżeli mamy do czynienia z pieniędzmi, które są z Unii Europejskiej, to warto zapytać prezesa, czy pisał o przyznaniu tych środków do rządu, marszałka czy Brukseli. Te pieniądze mogły pójść do innego województwa, a poszły do Wrocławia – tłumaczył wojewoda.

W kwestii nazwania prezesa celebrytą wojewoda powiedział: – Przepraszam, że prezes poczuł się obrażony, że nazwałem go celebrytą. Ale zaproponowałem mi przejażdżkę tramwajem. O co w tym chodzi? Gdzie tu jest troska o pasażera, gdzie jest troska o mój czas? Czy chodzi o to, by zrobić zdjęcie i wstawić na Facebooka? Jak to nazwać? Powagą zarządzania, menedżerką czy po prostu celebryctwem? Jeśli to słowo obraża, to proponowałby inne, np. showmen. Ten przypadek świadczy o tym, że moja diagnoza była prawdziwa.

DAR DLA UKRAINY

Autobus z Głogowa

Za pośrednictwem Fundacji Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej przekazano autobus miejski na Ukrainę. Posłuży on dzieciom z obwodu lwowskiego, które będą dojeżdżać nim do szkół. Rzecznik prasowy Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Stefan Augustyn poinformował w sobotę, że do symbolicznego przekazania pojazdu dla potrzebujących na Ukrainie doszło w Przemyśle 3 listopada. – Autobus z powodzeniem przekroczył granicę i teraz dzieci z obwodu lwowskiego będą dojeżdżać nim do szkół –

powiedział. Z prośbą o pomoc w znalezieniu autobusów szkolnych zwróciła się do prezesa Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Przemysława Bożka konsul generalna Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz. – Decyzja o udzieleniu wsparcia zapadła natychmiast. Skierowano w tej sprawie pisma do wszystkich samorządów LSSE. Głogów zareagował jako pierwszy – podkreślił Stefan Augustyn k. Głogowski autobus jest używany, ale nowoczesny i w bardzo dobrym stanie technicznym. Może zmieścić nawet 100 pasażerów – ma 30 miejsc siedzących i 70 stojących.

(jw. PAP)



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska



TOMASZ ZDZIKOT NOWYM PREZESEM SPÓŁKI

KGHM \ Rada nadzorcza KGHM podjęła uchwałę o powołaniu z dniem 4 listopada Tomasza Zdzikota, dotychczasowego wiceprezesa, do pełnienia funkcji prezesa KGHM Polska Miedź. W latach 2018-2020 Zdzikot pracował na stanowisku sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej. W tych latach pełnił też funkcję pełnomocnika ministra obrony narodowej ds. bezpieczeństwa cyberprzestrzeni.

fot. mat. pras./d

PROJEKT SPOŁECZNY

We Wrocławiu rusza Akademia H2O

Dzieci z wrocławskich podstawówek będą uczyć się szacunku do wody i środowiska. Wszystko za sprawą projektu przygotowanego przez wrocławskie wodociągi.

Anna Majowicz

Projekt Akademia H2O skierowany jest do uczniów drugich klas szkół podstawowych i ma za zadanie oswoić ich z otaczającą przyrodą. Wpisuje się w wyznaczone przez państwową politykę oświatową kierunki, odnoszące się do wzmocnienia edukacji ekologicznej w szkołach oraz nastawione na rozwijanie w dzieciach poczucia odpowiedzialności za środowisko.

– Każdego roku edukacja ma nowe priorytety. W tym roku jednym z najważniejszych tematów, który poruszamy we wrocławskich szkołach, jest edukacja ekologiczna. Jesteśmy pierwszym miastem w Polsce, które uruchamia takie zajęcia priorytetowo. Jestem dumny z wrocławskich nauczycieli, którzy są ambasadorami naszych działań. 7 tys. uczniów podstawówek dostanie kar-

ty pracy z zadaniami poświęconymi wodzie. To odpowiedź na potrzeby naszych czasów – wyjaśnia Jarosław Delewski, dyrektor Departamentu Edukacji w Urzędzie Miejskim Wrocławia.

Założeniem Akademii H2O jest wykorzystanie różnorodnych metod pracy z dziećmi. Uczniowie zobaczą filmy edukacyjne, wraz z nauczycielami wykonają doświadczenia, a w objaśnieniu trudnych zagadnień pomogą plansze edukacyjne. – Zależy nam na kształtowaniu świadomego, ekologicznego podejścia do świata, a w szczególności do wody. Uczymy pozytywnych postaw wobec środowiska, a wiemy, że im szybciej, tym lepiej. Dlatego właśnie jako pierwsi w Polsce przygotowaliśmy tak kompleksowy program wiedzy o wodzie kierowany do najmłodszych wrocławian i wrocławianek. Zaplanowaliśmy zajęcia dotyczące m.in.: oszczędzania wody, zmian kli-

**\\ Akademia H2O jest odpowiedzią na problemy współczesnego świata. Gwałtowne zjawiska pogodowe, okresy suszy i upałów przeplatane ulewnymi, nagłymi deszczami to od kilkunastu lat nasza codzienność. Adaptacja do zmian klimatu stała się koniecznością **

matycznych, deszczu i retencji. Przybliżymy informacje o tym, skąd pochodzi woda dla wrocławian. Trzymamy kciuki za wszystkich studentów Akademii H2O! – mówi Marcin Garcarz, wiceprezes MPWiK SA.

Wrocławskie wodociągi przygotowały autorskie scenariusze zajęć, które ułatwią nauczycielom przekazywanie wiedzy najmłodszym uczniom. Każdy student Akademii otrzyma własny zeszyt ćwiczeń. W samych drugich klasach szkół podstawowych we Wrocławiu uczą się dzieci z kilkudziesięciu krajów całego świata, w tym blisko 1000 dzieci z Ukrainy, dlatego karty pracy zostały przygotowane w trzech wersjach językowych: polskiej, ukraińskiej i angielskiej. Wszystko po to, aby każde dziecko czuło się we Wrocławiu jak w domu.

Założeniem projektu jest przeprowadzenie przez nauczyciela 14 zajęć o tematyce związanej z wodą i ekolo-



Projekt Akademia H2O skierowany jest do uczniów dru...

gią. Nauczyciel samodzielnie dostosowuje termin i moment przeprowadzania poszczególnych lekcji do pozostałych – związanych z podstawą programową. Nauczyciele będą rozmawiać z dziećmi o wodzie w kosmosie, suszy, deszczu, oszczędzaniu wody, piciu

WROCŁAW



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Rezerwat przyrody w mieście

Pola irygacyjne to ostoja zwierząt i roślin oraz bufor klimatyczny – zielone płuca metropolii wrocławskiej. Po dwuletniej pracy przyrodników i opracowaniu przez nich koncepcji zagospodarowania terenu miasto wystąpi do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, by utworzyć na polach irygacyjnych rezerwat przyrody i chronić żyjące tam gatunki zwierząt oraz roślin.

Pola irygacyjne położone są w północno-zachodniej części Wrocławia i zajmują obszar około 1100 ha. Przez ponad sto lat pełniły funkcję naturalnej oczyszczalni ścieków dla aglomeracji Wrocławia. Były jedną z pierwszych w Europie mechaniczno-biologicznych oczyszczalni ścieków. Działały do 2015 r., kiedy to ich funkcję całkowicie przejęła rozbudowana Wrocławska Oczyszczalnia Ścieków na Janówku. Przyrodni-

cy zidentyfikowali tam też co najmniej 180 gatunków zwierząt. Wśród nich są 22 ssaki objęte ochroną: m.in. bóbr europejski, mopek zachodni i karlik drobny. Są także cztery chronione gatunki gadów, takich jak jaszczurka zwinka i jaszczurka żyworodna, oraz 10 chronionych gatunków płazów, takich jak ropucha zielona, kumak nizinny, rzekotka drzewna.

.....
(jw. UMW)

WSPARCIE

Pomogą w zdobyciu pracy uchodźcom

Dolnośląski Wojewódzki Urząd Pracy wybrał projekty, w których ponad 1500 uchodźców z Ukrainy zdobędzie kwalifikacje i pomoc w podjęciu pracy na Dolnym Śląsku.



Na Dolnym Śląsku pracuje legalnie około 80 tys. Ukraińców | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Ta dodatkowa pomoc wynika z decyzji Zarządu Województwa o realizacji dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej i Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego (RPO WD) konkursu na projekty z zakresu aktywizacji zawodowej dla pozostających bez zatrudnienia imigrantów od 30. roku ży-

cia, którzy przybyli na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w związku z działaniami wojennymi prowadzonymi na terytorium Ukrainy. Osoby te będą mogły skorzystać z dostosowanych do ich potrzeb szkoleń przygotowujących do pracy, lekcji języka polskiego oraz ze staży u pracodawców, którzy z kolei będą mogli utworzyć

i doposażyć dla nich stanowisko pracy.

– Zależy nam na tym, aby osoby uciekające przed wojną, które przyjechały na Dolny Śląsk, poczuły się tutaj bezpiecznie oraz miały możliwość wykorzystania tego czasu, wykonując pracę zgodną z posiadanym wykształceniem i kwalifikacjami. Rozstrzygnięty konkurs ma na celu wsparcie uchodźców z Ukrainy w pokonaniu ścieżki prowadzącej do znalezienia satysfakcjonującej pracy – mówi wicemarszałek Marcin Krzyżanowski.

Uchodźcy z Ukrainy, którzy wezmą udział w tych projektach, zostaną zdiagnozowani pod kątem potrzeby uzyskania odpowiednich do podjęcia pracy kwalifikacji i umiejętności zawodowych oraz zostaną objęci pośrednictwem i poradnictwem zawodowym. Będą też mieli możliwość nabyć, podwyższyć lub dostosować kompetencje i kwalifikacje poprzez udział w sfinansowanych szkoleniach i kursach oraz będą uczestniczyć w zajęciach aktywizujących, warsztatach i indywidualnych konsultacjach z zakresu umiejętności poszukiwania i zdobycia pracy.

.....
(jw. UMD)



MODERNIZACJA DROGI WROCŁAW-LUBIN

INWESTYCJE \ Drogi krajowe nr 94 i 36 na odcinku Wrocław-Lubin czeka modernizacja. Po przebudowie mają spełniać parametry trasy ruchu przyspieszonego. Obecnie trwa wyłanianie wykonawcy dokumentacji. Do przetargu stanęło siedem firm.

fot. mat. pras./d



SAMOCHÓD NA DACHU W RZECE

POLICJA \ Służby wyjaśniają okoliczności groźnej wyglądającej kolizji, do której doszło w Łądku-Zdroju. Kierujący busem wjechał do rzeki i dachował. Mężczyzna miał 1,7 promila alkoholu. Teraz 41-latek odpowie przed sądem.

fot. Policja.gov.pl/d



gich klas szkół podstawowych i ma za zadanie oswoić ich z otaczającą przyrodą | fot. mat. pras./d

kranówki, zmianach klimatycznych. – Będzie dużo nauki przez zabawę, ale także wspólnego świętowania. Po drodze czekają nas Światowy Dzień Wody i Święto Odry. Wszystko po to, by wspierać dzieci w działaniu, które może zaowocować lepszym jutrem

dla naszej planety – gwarantuje Estera Zuzel, kierownik projektu w MPWiK SA.

Akademia H2O jest odpowiedzią na problemy współczesnego świata. Gwałtowne zjawiska pogodowe to od kilkunastu lat nasza codzienność. Adaptacja do zmian klimatu

stała się koniecznością. Z jednej strony receptą na to są gigantyczne przedsięwzięcia inwestycyjne, które podejmują miasta, ale nie mniej ważna jest nasza świadoma postawa. Edukacja ekologiczna teraz to komfort życia dla przyszłych pokoleń.

UNIwersYTET MEDYCZNY

Ludzkie ciało to skarb dla nauki

Program Świadomej Donacji Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu działa od 2006 r. Może do niego przystąpić każdy mieszkaniec województwa dolnośląskiego, opolskiego lub lubuskiego poprzez podpisanie aktu donacji uwierzytelnionego przez notariusza.



Program Świadomej Donacji Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu działa od 2006 r.

| fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Akt donacji jest dobrowolny, nieodpłatny i nie może być źródłem żadnych korzyści majątkowych. Dotychczas na jego podpisanie zdecydowało się kilkadziesiąt osób. Jedną z nich jest Edyta Wnuk z Wrocławia.

– To była najbardziej suwerenna decyzja w moim życiu – zapewnia. – Podjęłam ją kilkanaście lat temu w momencie, gdy stałam się wolna od zobowiązań wobec innych ludzi. Mo-głam powiedzieć:

„Teraz ja!” i zrobić wreszcie coś dla siebie, nie licząc się z niczymi prze-konaniami. Nie był to jednak żaden bunt przeciwko rodzinie, ale bardzo dla mnie ważny akt samostanowienia. Akt, dzięki któremu kontroluję to, co się stanie z moimi szczątkami po śmierci. Jestem dumna ze swojej decyzji i przekonana, że moje ciało znajdzie się w najlepszych rękach.

Dr Zygmunt Domagała przyznaje, że proces przemiany człowieka w preparat anatomiczny jest dla niego trudny emocjonalnie, mimo że zajmuje się tym od wielu lat. – W pewnym sensie przeprowadzam człowieka po śmierci ze sfery sacrum do sfery profanum – mówi lekarz. – Podczas całego tego procesu mam świadomość, że donator dał mi ogromny dar i na moje barki spada odpowiedzialność, żeby ten dar został właściwie spożytkowany. Żeby posłużył do tego, by kolejne pokolenia adeptów medycyny posiadały unikalne umiejętności.

Program Świadomej Donacji oraz akt donacji dostępne są na stronie: <http://anpraw.umw.edu.pl/donacja>.

..... (jw. UM)

O TYM I OWYM

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA

Konkurs na projekty z zakresu kultury



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

W ciągu najbliższych dwóch tygodni zarząd województwa dolnośląskiego ogłosi otwarte konkursy ofert na realizację zadań z zakresu kultury i ochrony dziedzictwa kulturowego na lata 2023–2025. Nowością będzie możliwość składania wniosków na projekty wieloletnie. Członek zarządu województwa dolnośląskiego Krzysztof Maj wskazał, że wychodząc naprzeciw organizacjom pozarządowym, konkurs zapowiedziano

z wyprzedzeniem. „Sam swoją zawodową aktywność zaczynałem od pracy w organizacjach pozarządowych i wiem, że najważniejsza jest stabilność i wiedza, to, jakimi dysponujemy środkami na naszą działalność. Dlatego ogłaszamy konkurs wcześniej, niż było to do tej pory. Wnioski konkursowe będzie można składać do 15 grudnia z uwagi na to, że 30 listopada kończą się najczęściej nabory krajowe” – tłumaczył.

SALA KONCERTOWA RADIA WROCŁAW

Koncert Andrzeja Poniedziałkiego



fot. mat. pras./d

Andrzej Poniedziałki to poeta, satyryk, felietonista, autor spektakli teatralnych i estradowych, reżyser, wykonawca, konferansjer. Urodził się 4 lipca 1954 r. w mieście Iwaniska (świętokrzyskie). Jeszcze w technikum założył szkolny kabaret, a na pierwszym roku studiów napisał swoje pierwsze wiersze. W 1977 r. otrzymał wyróżnienie na Spotkaniach Zamkowych „Śpiewajmy poezję” w Olsztynie i nagrodę Naczelnej Redakcji Muzyki Estradowej PR i TV na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie. Na tym samym festiwalu, w maju 1978 r., otrzymał II nagrodę, a w listopadzie I nagrodę na I Warszawskim Przeglądzie Piosenki Autorskiej (późniejsza OPPA).

Piosenki z tekstami Andrzeja Poniedziałkiego śpiewają m.in. Elżbieta Adamiak, Michał Bajor, Halina Frąckowiak, Edyta Gepert, Anny Marii Jopek, Jolanta Majchrzak, Maryla Rodowicz, Stanisław Soyka, Dorota Stańska, Lora Szafran, Grzegorz Turnau, Anna Treter. Pisze on do muzyki m.in. Katarzyny Gertner, Seweryna Krajewskiego, Włodzimierza Nahornego, Janusza Stroba i Jerzego Satanowskiego, Tadeusza Woźniaka. „BA” to koncert urodzinowy Andrzeja Poniedziałkiego, promujący najnowszą płytę o tym samym tytule (2021). Wydarzenie odbędzie się 7 listopada o godz. 19 w Sali Koncertowej Radia Wrocław im. J. Kaczmarka (ul. Karkonoska 10).



MIEDŹ WYDAŁA ROCZNIK

PIŁKA NOŻNA \ Legnicki klub wydał publikację poświęconą rozgrywkom 2021/2022 w wykonaniu zielono-niebiesko-czerwonych. Książka „Miedź Legnica 2021/22”, autorstwa Mariusza Bacha, Marcina Makucha i Pawła Sasieli, zawiera wyniki, składy, tabele ligowe, statystyki zawodników oraz liczne fotografie prezentujące trenerów i drużyny Miedzi we wszystkich kategoriach wiekowych.

fot. Miedźlegnica.eu/d

SIATKÓWKA



Wrocławianki urwały punkt mistrzyniom kraju | fot. Siatkarskaliga.pl/d

Wrocławianki z punktem

Siatkarki #VolleyWrocław powalczyły z faworyzowanymi policzankami, inkasując jeden punkt w tabeli Tauron Ligi. Dzisiaj w PlusLidze zagra Cuprum Lubin.

Paweł Sasiela

Mistrz Polski Grupa Azoty Chemik Police był zdecydowanym faworytem starcia z #VolleyWrocław. Biało-zielone zdołały jednak postawić się gospodyniom, prowadząc nawet 2:1. Ostatecznie, po pięciosetowym boju, zespół ze stolicy Dolnego Śląska przegrał 2:3 (25:22, 10:25, 25:15, 10:25, 12:15). MVP spotkania została wybrana środkowa policzanka Iga Wasilewska, która zdobyła 15 pkt. Cztery oczka więcej na swoim koncie zapisała atakująca gospodyni Jovana Brakočević-Canzian. W ekipie z Dolnego Śląska najlepiej punktującą zawodniczką okazała się atakująca Melissa Evans, która zdobyła 18 oczek. Z kolei 15 pkt uzyskała przyjmująca Regiane Bidias. Dla wrocławianek ugranie dwóch setów oznacza pierwszy punkt w obecnym sezonie Tauron Ligi. Tydzień temu podopieczne trenera Michała Maśka przegrały u siebie 0:3 z Developresem Bella Dolina Rzeszów. Już w środę #VolleyWrocław rozegra pucharowe spotkanie w Legionowie, a w sobotę w ligowym meczu podejmie w Hali Orbita BKS Bostik Bielsko-Biała.

Dzisiaj o godz. 20.30 w hali Ośrodka Sportowego Szopienice GKS Katowice podejmie lubińskie Cuprum. Zespół z Górnego Śląska w ośmiu rozegranych meczach zgromadził 9 pkt, odnosząc cztery

zwycięstwa i notując cztery porażki. Katowiczanin do rozstrzygnięcia losów spotkania na swoją korzyść aż trzykrotnie potrzebowali pięciu setów. Tylko z Projektem Warszawa GKS wygrał 3:1. Z kolei wszystkie porażki poniósł w stosunku 0:3. Cuprum w siedmiu meczach zgromadziło pięć oczek, zwyciężając dwa pojedynki i notując pięć przegranych. Lubinianie w rozgrywanym 3 października meczu inauguracyjnej kolejki PlusLigi wygrali 3:1 w Bielsku-Białej z zamykającym tabelę beniaminkiem. Z kolei 28 października w starciu szóstej serii gier Dolnoślązacy pokonali u siebie 3:2 Barkom Każany Lwów. Ostatnio Cuprum przegrało 1:3 w Suwałkach, a GKS uległ 0:3 Aluronowi CMC Warcie Zawiercie.

Historia pojedynków pomiędzy obiema drużynami w siatkarskiej elicie przemawia za lubinianami. Cuprum wygrało 10 z 12 starć z górnośląskim zespołem. Bilans setów wynosi 34-19 na korzyść ekipy z Zagłębia Miedziowego. Swoje zwycięstwa GKS odniósł jednak w dwóch ostatnich sezonach, w obu przypadkach wygrywając 3:2. W rozgrywkach 2020/2021 katowiczanin wygrali w Lubinie, a w ostatnim sezonie u siebie. Dodajmy, że w ubiegłym roku Cuprum zwyciężyło przed własną publicznością 3:1.

PIŁKA RĘCZNA

Lekcja od mistrzów

Szczyptorniści Chrobrego Głogów przegrali w Kielcach 25:41 (12:21) w meczu 10. serii gier PGNiG Superligi. Po obiecującym początku spotkania zespół z Dolnego Śląska nie potrafił dotrzymać kroku faworytowi z województwa świętokrzyskiego. – Mówiłem chłopakom, że mecz trwa 60 minut. Nie 20, nie 55, a nawet nie 59, tylko 60. Do 21. minuty wyglądało to nieźle, ale niestety kolejny fragment przegraliśmy 1:9. Nie oszukujmy się, prezentujemy różne poziomy. Łomża Industria gra światową piłkę ręczną, co udowadnia na parkietach nie tylko w Kielcach, ale i w Lidze Mistrzów. Musimy uczyć się od najlepszych. Dzisiaj otrzymaliśmy lekcję piłki ręcznej. Rywale pokazali nam, jak trzeba grać i nad czym musimy ciężko pracować, żeby dążyć do takiego pułapu. Oczywiście to jest wielka praca, ale oni również nie zaczęli grać od razu na takim poziomie. Doszli do tego. My, jeżeli mamy jakiś cel jako zespół i każdy z chłopaków z osobna, musimy dążyć do tego poziomu, który prezentowała Łomża Industria. Musimy z takich meczów wyciągać wnioski i pozytywne – podsumował trener głogowian Witalij Nat.

PIŁKA NOŻNA



Zła passa trwa

KGHM Zagłębie kontynuuje fatalną serię. Lubinianie w 16. kolejce PKO BP Ekstraklasy zanotowali czwartą ligową porażkę z rzędu.

Zespół z Dolnego Śląska wyraźnie uległ PGE FKS Stali Mielec, przegrywając w województwie podkarpackim 0:3. Gole dla gospodarzy zdobywali Piotr Wlazło z rzutu karnego, Said Hamulic oraz wychowanek Górnika Wałbrzych i były gracz KGHM Zagłębia Paweł Zyra. Zwycięstwo mielczan mogło być jeszcze bardziej okazałe, gdyby tuż przed przerwą Hamulic wykorzystał jedenastkę. Mimo fatalnej postawy w ostatnich tygodniach zespół z Lubina z 17 pkt na koncie utrzymuje się nad strefą spadkową. – Od początku tej rundy mamy jeden problem – ze zdobywaniem bramek. Dzisiaj również się to potwierdziło. Wiedziałem, jakie atuty ma Stal, i dlatego zdecydowałem się postawić na tych młodych chłopaków. Mobilnych, którzy biegali, walczyli i zostawiali serce na boisku. Wiadomo, że nabierają doświadczenia. Dzisiaj boleśnie się o tym przekonaliśmy. To jest na pewno inwestycja w przyszłość. Ale dzisiaj Stal była niemiłosiernie konkretna, a nam tych konkretów zabrakło. Tyle mam do powiedzenia na temat tego meczu. Nieskuteczność i brak konkretów to jest to, co nas boli ostatnio najbardziej – powiedział Piotr Stokowiec, szkoleniowiec KGHM Zagłębia.

fot. Salmielec.com/d

(ps)

Poniedziałek
07/11/2022

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

WARSZAWA NIESPEŁNIONE OBIETNICE WYBORCZE TRZASKOWSKIEGO

Obiecany tramwaj wciąż nie odjechał

W kampanii wyborczej ówczesny kandydat na prezydenta stolicy Rafał Trzaskowski obiecywał mieszkańcom Ursynowa wybudowanie trasy tramwajowej wzdłuż ul. Puławskiej | fot. Facebook/d

Mieszkańcy stołecznego Ursynowa są zmęczeni codziennymi korkami i przepełnionymi autobusami. Pytają prezydenta Trzaskowskiego, czy doczekają się obiecanego tramwaju wzdłuż ul. Puławskiej, od toru wyścigów konnych na Służewcu do granicy miasta. – W tej sprawie skierowałem w ubiegłym miesiącu petycję do prezydenta Trzaskowskiego podpisaną przez 150 warszawianek i warszawiaków. Odpowiedzi nadal nie dostałem, jednak wraz z mieszkańcami chcieliśmy przypomnieć o tej istotnej obietnicy – mówi „Dodatekowi Mazowieckiemu” Mateusz Rojewski, radny dzielnicy Ursynów.

Anna Gębalska-Berekets

W kampanii wyborczej ówczesny kandydat na prezydenta stolicy Rafał Trzaskowski obiecywał mieszkańcom Ursynowa wybudowanie trasy tramwajowej wzdłuż ul. Puławskiej, od toru wyścigów konnych na Służewcu do granicy miasta. Takie rozwiązanie miało nie tylko poprawić bezpieczeństwo, ale i rozładować korki w tej części Warszawy. Kadencja prezydenta zbliża się ku końcowi, a złożona mieszkańcom obietnica do tej pory nie została zrealizowana. Dlatego mieszkańcy dzielnicy wraz z lokalnymi samorządowcami postanowili przygotować petycję, pod którą podpisało się do tej pory 150 warszawianek i warszawiaków.

– Odpowiedzi nadal nie dostałem, jednak wraz z mieszkań-

cami chcieliśmy przypomnieć o tej istotnej obietnicy. Pozwoliłoby to odkorkować Puławską oraz poprawiłoby komfort pasażerów komunikacji publicznej – tłumaczy w rozmowie z „Dodatkiem Mazowieckim” Mateusz Rojewski, radny dzielnicy Ursynów. – Jeżeli pan prezydent chce – a przecież tak deklaruje – zachęcić mieszkańców do przesiadania się do transportu publicznego, to powinien zacząć od realizacji swojej obietnicy. Najgorsze jest to, że na ten moment nie zanoszą się, aby prezydent obietnicy dotrzymał – dodaje polityk.

Czy tramwaj wzdłuż Puławskiej w ogóle jest możliwy? W ubiegłym roku prezes Tramwajów Warszawskich Wojciech Bartelski tłumaczył, że w obowiązującym wówczas planie inwestycyjnym spółki nie ma przewidzianych środków

na realizację tras do 2027 r. – Zbadaliśmy możliwość budowy tramwaju do Piaseczna. To były wstępne prace studialne, chodziło przede wszystkim o sprawdzenie, czy jest wystarczająco dużo miejsca na torry. Ten warunek jest spełniony – mówi nam Maciej Dutkiewicz, rzecznik prasowy Tramwajów Warszawskich. Wyjaśnia, że miasto pracuje nad strategicznym dokumentem, czyli nad studium uwarunkowań rozwoju przestrzennego, a ostateczną decyzję podejmie samorząd.

– Na razie trudno przesądzać, czy będzie to tramwaj. Być może dobry czas przejazdu zapewni buspas albo jakaś bardziej zaawansowana forma tego rozwiązania i dopiero po pewnym czasie, w miarę wzrostu liczby przewozów, pojawi się potrzeba budowy tramwaju – zaznacza Maciej Dutkiewicz.

POŻARY

Ogień trawił mieszkania

To nie był spokojny weekend dla strażaków. W nocy z piątku na sobotę doszło do tragicznego pożaru w jednym z mieszkań na warszawskim Bemowie. Przy ul. Pełczyńskiego 24 w sześciopiętrowym budynku na ostatnim piętrze płonęło mieszkanie. Wszyscy mieszkańcy budynku ewakuowali się jeszcze przed przyjazdem straży pożarnej. W akcji gaśniczej brały udział cztery zastępy straży pożarnej. Na szczęście obyło się bez poszkodowanych. Do kolejnego pożaru, tym razem domu mieszkalnego, doszło w warszawskim Wawrze przy ul. Pelargonii. W sobotę strażacy zostali

wezвани ok. godz. 14. Tym razem pożar gasiło 20 zastępów straży pożarnej. Palił się dach budynku. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. W ubiegłym tygodniu doszło również do pożaru mieszkania na warszawskiej Woli, w którym nikt fizycznie nie ucierpiał, jednak doszło do poważnych start materialnych. Chodzi o pożar przy ul. Krępowieckiego. Płomienie wychodziły przez okna na zewnątrz. Strażacy musieli mierzyć się z ogniem, który zajął nawet balkon piętra wyżej. Mieszkanie spłonęło doszczętnie.

.....
(oprac. nkk)



fot. PSP/d



NIE ZŁOŻYMY WNIOSKU O PASZPORT

ADMINISTRACJA \ Jak poinformował zespół prasowy wojewody mazowieckiego, od 8 listopada (od godz. 14) do 13 listopada br. punkty paszportowe nie będą przyjmować wniosków i nie będzie możliwości odbioru dokumentu. Związane jest to z przygotowaniami do uruchomienia nowego Rejestru Dokumentów Paszportowych. Od 14 listopada formalności związane z wnioskowaniem o paszport mają być prostsze.

fot. Nanuk/Gazeta Polska

LEGIONOWO

Afera PEC

Ciepłownia PEC w Legionowie pożyczyła od miasta miliony na zakup węgla. Lokalni politycy ostrzegają, że będą ją spłacać mieszkańcy. Może to oznaczać kolejne podwyżki cen ciepła. W tym roku ciepłownia podniosła je już dwukrotnie. Prezes PEC Marek Pawlak i władze miasta odpowiedzialność zrzucają na rząd. Według radnych źródłem problemów jest z kolei Pawlak.

Maria Kobylińska

Niedawno do prezydenta Legionowa Romana Smogorzewskiego i rady nadzorczej PEC wpłynął wniosek o odwołanie Pawlaka z funkcji prezesa spółki. Autorem wniosku był radny Artur Pawłowski.

– Mój wniosek o odwołanie Pawlaka był kierowany przede wszystkim tym, że lekką ręką sięgnął po pożyczkę 10 mln zł z miasta na zakup węgla. Pożyczka nastąpiła mimo naszych uwag, w których przypominaliśmy, że rząd planuje

preferencyjne ceny dla samorządów, dla odbiorców. Pytałem ostatnio pana Pawlaka, w jakiej cenie kupił ten węgiel, ponieważ bardzo łatwo można policzyć, że gdyby kupił go po tej, jaką w tej chwili proponuje rząd, zaoszczędziłby setki tysięcy, a nawet miliony złotych – mówi nam Pawłowski.

Dodaje, że odpowiedzi od prezesa PEC nie otrzymał. Nasza redakcja również próbowała się dowiedzieć, za jaką cenę ciepłownia nabyła węgiel, ale ani z urzędu miasta, ani od PEC nie dostała takiej informacji. Ciepłownia odpowiedziała jedynie, że



Miejscy radni chcieli odwołania prezesa PEC z uwagi na to, że wziął od miasta 10 mln zł pożyczki na zakup węgla | fot. mat. pras./d



Natalia
Karcz-
Kaczkowska

O Radomiu przez wiele lat mówiło się, że jest to miasto z wyrokiem, z uwagi na wstrzymanie po protestach robotniczych w 1976 r. wszelkich inwestycji w mieście. Dziś jednak zdaje się, że los miasta się odwrócił. Do Radomia płynie rządowe wsparcie finansowe, realizowana jest budowa lotniska i inwestycje związane z poprawą dostępności połączeń kolejowych. Solą w oku wciąż jest jednak Radomskie Centrum Sportu. Hala powstała ze sporym opóźnieniem i pojawiają się uwagi od osób użytkujących obiekt.

RCS to również stadion piłkarski, na którym swoje mecze mają rozgrywać piłkarze Radomiaka Radom. I tu zaczyna się schody, bo wciąż nie poznaliśmy terminu zakończenia prac. Pierwszy wykonawca zszedł z placu budowy i sprawa trafiła do prokuratury, jednak od momentu przejęcia inwestycji przez firmę Betonox miną w styczniu trzy lata. Jak można przeczytać na oficjalnej stronie klubu Radomiak Radom, zgodnie z umową nowy termin zakończenia prac przy budowie RCS datowany jest

Budżetowe priorytety w Radomiu



Pierwszy wykonawca RCS zszedł z placu budowy i sprawa trafiła do prokuratury. Od momentu przejęcia inwestycji przez firmę Betonox miną niedługo trzy lata | fot. Facebook/d

na styczeń 2021 r. – takie były pierwsze ustalenia z drugim wykonawcą.

Dziś mamy listopad 2022 r. i w Radomiu już nikt przy zdrowych zmysłach nie powie, że nowy termin dokończenia inwestycji będzie dotrzyma-

ny. Wiadomo za to, że w przygotowaniu jest kolejny aneks do podstawowej umowy z firmą Betonox. Jeden z miejskich radnych Koalicji Obywatelskiej stwierdził, że teraz należy dołożyć do tej inwestycji, aby została ukończona. Kiedy realiza-

cja się zakończy – tego nie wiadomo.

Wiadomo za to, że w mieście są inwestycje, które wymagają pilnej realizacji, chociażby remont ul. Piwnej i Zgoda, o którym pisaliśmy na łamach „Dodatku Mazowieckiego”. Miesz-

kańcy po deszczach grzęzną w błocie, mają problemy z dojechaniem do swojej posesji, a nawet z ubezpieczeniem domów, które często są zalewane. Miasto miało zrealizować remont w tym roku, jednak pomimo uzyskania na ten cel wysokiego, 80-proc. dofinansowania od rządu chce tę inwestycję przełożyć na przyszły rok.

Problem w tym, że, jak wskazuje wojewoda, przełożenie środków na przyszły rok nie jest zgodne z prawem, gdyż zostały one przyznane na 2022 r. i w tym roku powinien przynajmniej zostać ogłoszony przetarg i podpisana umowa. Miastu brakuje jednak 3 mln zł. Do budowy Radomskiego Centrum Sportu według ostatnich informacji miasto będzie musiało dołożyć nie 12 mln zł, ale ok. 16 mln zł. Ciekawe, czy włodarze skłonni będą dokładać w nieskończoność, wiedząc, że są również inne pilne inwestycje do zrealizowania. Na razie podpisano 19 aneksów do umowy...

KOMENTARZ



WIĘKSZA SIATKA POŁĄCZEŃ Z RADOMIA

PODRÓŻE \ Radomskie lotnisko swoją działalność ma rozpocząć w przyszłym roku, ale już teraz ustalana jest siatka połączeń. Z Radomia polecimy m.in. do Turcji, Albanii, Bułgarii, Grecji i Hiszpanii, a także do Rzymu, Kopenhagi i Paryża.

fot. Facebook/d



ILUMINACJA DO PÓŁNOCY

WARSZAWA \ W stolicy trwa montaż świątecznej iluminacji. Na początku grudnia na pl. Zamkowym rozbłyśnie choinka, a na Krakowskim Przedmieściu świąteczna iluminacja. W tym roku obejmie ona mniej ulic i będzie wyłączana przed północą.

fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska



„z uwagi na zawartą w umowie klauzulę dotyczącą tajemnicy przedsiębiorstwa spółka nie może ujawniać danych dotyczących informacji technicznych, organizacyjnych handlowych i innych, udostępnionych wzajemnie w związku z wykonywaniem umowy. Nadto mając na uwadze kwestie bezpieczeństwa energetycznego kraju, spółka nie może ujawniać tego rodzaju danych”.

Jak informują nas radni, prezydent Legionowa wraz ze swoim zastępcą, którym jest ten sam prezes PEC Marek Pawlak, winą za sytuację ciepłowni oraz podwyżki cen obarczają przede wszystkim PiS. – Cała rozmowa na temat zasadności pożyczki dla PEC była poprzedzona, co ma miejsce prawie przy każdej okazji, obstrukcją obecnego rządu. Uważają, że wszystko to wina PiS – stwierdza Pawłowski. Dodaje, że za tę pożyczkę prawdopodobnie będą potem płacić mieszkańcy w formie kolejnej podwyżki ciepła.

– Prezes PEC mógłby się bez wątpienia bardziej postarać. Rząd robi wiele, by obniżyć inflację. Mamy tarcze antyinflacyjne, dopłaty do ciepła,

dofinansowania do zakupu m.in. węgla, obniżki na gaz. Znając praktykę działania władz miasta, kolejne podwyżki cen ciepła są bardzo prawdopodobne – stwierdza w rozmowie z „Codzienną” wicestarosta powiatu legionowskiego Konrad Michalski.

Ciepłownia PEC regularnie podnosi mieszkańcom Legionowa ceny ciepłej wody i ogrzewania. Jak donosi portal „Gazety Powiatowej”, tylko w tym roku doszło do tego już dwukrotnie. W lutym legionowianie płacili za dostawy ciepła o około 25 proc. więcej, a od lipca – o ponad 60 proc. Szefostwo PEC oficjalnie tłumaczy wzrosty opłat m.in. wysokimi cenami wszystkich paliw, które „są niezwykle drogie, a ich ceny dosłownie z dnia na dzień rosną”. Aby zaoszczędzić, PEC produkuje obecnie ciepło tylko z węgla. Spółka poinformowała, że kotły gazowe zostały wyłączone, ponieważ ceny gazu są wyższe niż węgla. Pomimo tych rozwiązań ciepłownia sięgnęła po pożyczkę. Ta jest oprocentowana na 8,1 proc. w skali roku i ma zostać spłacona do 31 sierpnia 2024 r.

WYSTAWA

Matejko i rodzina

Odkryty obraz Jana Matejki, przedstawiający siostrę malarza Marię, jest prezentowany na wystawie „Amor Deo, Amor Patriae, Amor Familiae. Rzec o rodzinie Matejków” w Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach. Ekspozycja jest poświęcona rodzinie, w której urodził się i wychował Matejko. oraz tej, którą sam założył. – Impulsem do podjęcia prac nad projektem – wystawą i publikacją pod tym samym tytułem – było odkrycie w prywatnej kolekcji obrazu Jana Matejki przedstawiającego nieznaną, młodą dziewczynę – zaznacza kurator wystawy ks. dr Robert Mironczuk, dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach. Jak mówi kurator, badania specjalistów dotyczące sposobu malowania oraz porównań z innymi portretami wykonanymi w technice olejnej lub rysunku pozwoliły ustalić, „że portret należy do wczesnych prac mistrza i przedstawia siostrę Matejki Marię. Tytuł wystawy odnosi się do ważnych wydarzeń dla Matejków”. „Zapewnienie materialnego bytu nie wypełniało całkowicie ich życiowych celów i aspiracji, które sięgały znacznie dalej – działań na rzecz wolnej i niepodległej ojczyzny, rozwijania zainteresowań przez zaangażowanie w życie naukowe, społeczne, kulturalne i artystyczne Krakowa, a wreszcie – troski o staranne wykształcenie potomstwa mimo mieszczańskiego statusu rodziny. Rozwojowi społecznemu, intelektualnemu, muzycznemu i artystycznemu towarzyszył rozwój duchowy, nieeksploatowany, ale obecny, który dawał Matejkom impuls do przezwyciężenia najtrudniejszych kryzysów rodzinnych” – napisały w towarzyszącej wystawie publikacji Barbara Ciciora i Małgorzata Buyko. W pierwszej części wystawy wyeksponowane są postacie ojca Franciszka Ksawerego Matejki i jego dzieci. Wytworzone związki emocjonalne wspierały pracę nad edukacją i intelektualnym kształtowaniem rodzeństwa, a także cierpliwość w długotrwa-



fot. mat. pras./d

łym pozowaniu jako modele do obrazów. Świadczą o tym korespondencja, szkice Jana Matejki, zależności widoczne między badaniami naukowymi brata Franciszka a treścią prac młodszego Jana, wreszcie angażowanie się braci Matejków w wydarzenia Wiosny Ludów i powstania styczniowego. W drugiej części wystawy akcent położony jest na rodzinę Jana Matejki, która dzięki sukcesowi sławnego ojca doświadczyła znaczącego awansu społecznego i materialnego. Szkice, obrazy, rekwizyty i korespondencja, które znalazły się na wystawie, ukazują – zdaniem kuratora ks. Mironczuka – wpływ rodziców na kształt i atmosferę życia domowego, ich postawy przyjmowane wobec pojawiających się kryzysów i skuteczność prób ich przełamywania. Obok znanych prac Matejki zaprezentowane są obiekty rzadko pokazywane lub znajdujące się na co dzień w prywatnych kolekcjach, dla których temat projektu „Amor Deo, Amor Patriae, Amor Familiae. Rzec o rodzinie Matejków” stał się dobrą okazją do ich opracowania, a niejednokrotnie identyfikacji przedstawionych na nich osób. Ekspozycji towarzyszy film edukacyjno-promocyjny pt. „Maria”. Wystawę czasową pt. „Amor Deo, Amor Patriae, Amor Familiae. Rzec o rodzinie Matejków” można oglądać w Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach od 5 listopada do 15 grudnia 2022 r.

(PAP)

STATYSTYKA

Emeryci wciąż w pracy

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyjrzał się aktywności zarobkowej emerytów. Okazuje się, że seniorzy z województwa mazowieckiego są najliczniejszą grupą w całym kraju, która podejmuje pracę na emeryturze. Ze wszystkich pracujących emerytów aż 16,2 proc. stanowią mieszkańcy naszego regionu. – Na Mazowszu średnio na tysiąc osób pobierających emeryturę 157 osób to pracujący emeryci. Wśród nich przewa-

żają kobiety – podaje Wojciech Ściwiarski, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie mazowieckim. W całym kraju wg danych ZUS w grudniu 2021 r. pracowało 812,9 tys. emerytów, spośród których 527,1 tys. było zatrudnionych na umowę o pracę. W ciągu siedmiu lat nastąpił w tym zakresie wzrost o 40 proc. Jak przeanalizowali pracownicy ZUS, najwięcej emerytów zatrudnionych było w firmach

z branży opieki zdrowotnej i pomocy społecznej, natomiast wśród pracujących emerytów zamieszkałych w województwie mazowieckim dominowało zatrudnienie w szeroko pojętej edukacji. Średni wiek dla pracujących mężczyzn będących na emeryturze to 68,3 roku, dla kobiet – 65,8 roku. Warto również zobaczyć, jak wygląda kwestia średniej wysokości emerytur. Jak podaje ZUS, w 2021 r. na Mazowszu wynosiła ona 2710,64 zł, a na Śląsku – 3078,05. W kraju średnia to 2644,84 zł.

(oprac. nkk)

POLICJA

Kosztowny wózek dziecięcy

Jeden z mieszkańców Płocka chciał sprzedać na portalu internetowym dziecięcy wózek za 7 tys. zł. Na zamieszczone przez niego ogłoszenie odezwała się osoba zainteresowana kupnem towaru. Mężczyzna otrzymał SMS z załączonym linkiem, w który kliknął i następnie podał swoje dane łącznie z numerem karty i konta bankowego. Zorientował się, że jest to próba wyłudzenia danych, dopiero gdy

został poproszony o przesłanie kopii dowodu osobistego. Niestety było już za późno – jego konto bankowe zostało wyczyszczone. W ten sposób 43-latek stracił 7 tys. zł. Jak to możliwe, że mężczyzna w ogóle kliknął w link? Policja wyjaśnia mechanizm działania. Potencjalny klient zgłasza się do nas, że zakupił już przedmiot, a pieniądze można odebrać po kliknięciu w przesłany link. Wtedy zostajemy

przekierowani na stronę łudzącą podobną do portalu, na którym zamieszczaliśmy ogłoszenie, ale musimy podać swoje dane, numer konta, numer karty płatniczej itp. Od banku otrzymujemy SMS z kodem do autoryzacji, który często nie jest czytany przez nas uważnie. W tym momencie oszust ma już nasze dane.

(oprac. nkk)

(krol)